

Młodzi Polacy w Warszawie: „Wileńszczyzna już jest inna” | Kwesta „Pomnikom Rossy” podsumowana  
Wychować nastolatka empatycznego | Historie przełomów na „MonoWschodzie” | FMPnW ma nową prezes

# KURIER WILEŃSKI

23-29 listopada 2024 r.  
Nr 44 (132)

MAGAZYN

Wydanie magazynowe  
polskiego dziennika na Litwie  
Cena: 1 euro

## Saksońscy ochotnicy obronili Litwę przed losem Białorusi – historia nasuwa skojarzenia

Wystarczy spojrzeć, gdzie dziś są ci, którzy nie zdążyli – w przeciwieństwie do Litwy – zmobilizować się i obronić przed Rosją w ubiegłym wieku. Litwa obroniła nie tylko bezpieczeństwo i tożsamość, ale nawet jakość życia. Rozmawiamy z historykiem Algimantasem Kasparavičiusem w Dzień Wojska Litewskiego. Z historykiem nie dlatego, że jest to święto nawiązujące do historii. Dlatego że przez wielu zapomniana historia o postawie społeczeństwa litewskiego może być kierunkowskazem i dzisiaj – i ostrzeżeniem.



Fot. Marian Paluszkiewicz

ISSN 1392-0405



9 771392 040035

# KALENDARIUM

## 23 listopada

**1918** – premier Litwy Augustinas Voldemaras ogłosił mobilizację w obliczu ofensywy bolszewickiej. Bolszewicy, unieważniając pokój brzeski, rzucili Armię Czerwoną na wycofujących się Niemców. Oficjalny cel inwazji: „wyzwolenie Litwy, Łotwy i Estonii”. Po pożyczce na zbrojenia udało się zatrzymać bolszewików pod Kownem.

## 24 listopada

**1938** – na zlecenie Adolfa Hitlera, wodza III Rzeszy, skierowano do Wehrmachtu pierwszy rozkaz dotyczący zaplanowania akcji militarnej przeciwko Polsce. Jej celem miało być zajęcie Gdańska. Już kilka miesięcy później, w kwietniu 1939 r., wydano rozkaz przygotowania planu pełnej inwazji.

## 25 listopada

**1914** – Roman Dmowski ogłasza utworzenie Komitetu Narodowego Polskiego z siedzibą w Warszawie, złożonego z prorosyjskich polityków. W skład wchodziło Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne oraz Stronnictwo Polityki Realnej. Liczono na autonomię dla Polski wewnątrz Rosji, jako nagrodę za posłuszeństwo.

## 26 listopada

**1038** – Stalin potwierdza pakt o nieagresji wobec Polski. Nastąpiło kilka miłych gestów, np. propozycja ułożenia stosunków gospodarczych. Był to typowy zabieg sowieckiej dyplomacji, proponowano „dobre warunki handlowe” jako dowód dobrej woli. Ostatecznie jednak w 1939 r. to nie miało żadnego znaczenia.

## 27 listopada

**1918** – Naczelnik Państwa Józef Piłsudski ujedynolicił samorząd gmin wiejskich w byłym Królestwie Polskim. Podstawowym organem władzy były zebrania gminne, wybierające 12-osobowe rady i wójta, kontrolowanego przez starostę powiatowego. Pojedyncze wsie były administrowane przez sołtysów.

## 28 listopada

**1627** – polska flota w liczbie 10 statków rozprędziła Szwedów pod Oliwą. Zginęli admirałowie po obu stronach. Ta bitwa nie miała jednak większego znaczenia strategicznego, Szwedzi stracili dwa okręty, a po czasie dokonali odwetu. Flota polska po czasie uległa rozbiciu.

## 29 listopada

**1830** – na terenie byłego Królestwa Polskiego i po części WKL wybuchło powstanie zwane listopadowym. Był to efekt nasilających się represji. W tym powstaniu walczyło jeszcze regularne wojsko polskie, choć podległe caratowi. Część mieszkańców terenów Polski apelowała, aby „nie prowokować Rosji”.



Robert Mickiewicz

## Kręgosłup państwa

W tym wydaniu magazynowym „Kuriera Wileńskiego” sporo piszemy o wojsku. 23 listopada jest obchodzony Dzień Wojska Litewskiego. Z tej okazji Antoni Radczenko rozmawia ze znanym litewskim historykiem z Instytutu Historii Litwy, dr. Algimantasem Kasparavičiusem.

Dlaczego o wojsku rozmawiamy właśnie z historykiem? Nie tylko dlatego, że 23 listopada jest datą historyczną. Tego właśnie dnia w 1918 r. zaczęto tworzyć wojsko dopiero tworzącego się państwa litewskiego. Tymczasem akurat opinia historyka najlepiej pokazuje, na ile te dwa czynniki – państwo i wojsko – są ze sobą związane. Formuła jest bardzo prosta i wyrazista: państwo tworzy wojsko, aby móc istnieć. Gdyby nie było wojska, nie byłoby niepodległego państwa litewskiego.

W rozmowie z Algimantasem Kasparavičiusem poruszany jest jeszcze jeden ważny wątek – zagraniczna pomoc wojskowa. Historyk opowiada o fakcie dobrze znanym historykom, ale mniej znanym szerszej opinii społecznej – roli, jaką w utrzymaniu litewskiej niepodległości odegrali saksońscy ochotnicy. Właśnie ci ochotnicy na służbie niepodległej Litwy zatrzymali bolszewików w pierwszej połowie 1919 r. Gdyby nie pomoc tych niemieckich żołnierzy, Litwę czekałby ten sam los, jaki spotkał Białoruską Republikę Ludową, która nie potrafiła, a raczej nie zdążyła przywołać na pomoc przed bolszewicką nawałą ochotników z zagranicy.

W wypadku obydwu państw skutki są ewidentne. Przede wszystkim stosunek do niepodległości dzisiaj. Litwa, która miała w swojej historii dwudziestoletni okres niepodległości, przywiązuje do niej najwyższą wagę również dzisiaj. Białoruś, która stała się wówczas częścią sowieckiego imperium, dziś (przynajmniej część społeczeństwa), formalnie będąc państwem niepodległym, nie bardzo rozumie, po co jej ta niepodległość jest potrzebna.

Właśnie dla zachowania wolności Litwa dziś pozostaje członkiem NATO, wydaje ogromne pieniądze na własne wojsko i – co symboliczne – właśnie przywołała dla swojej obrony niemiecką brygadę.

Państwo tworzy wojsko, aby móc istnieć. Gdyby nie było wojska, nie byłoby niepodległego państwa litewskiego.

Robert Mickiewicz

**KURIER WILEŃSKI**  
MAGAZYN

Ukazuje się od 1953 r. Birbinių g. 4a, 02121-30 Wilno, Republika Litewska, tel. +370 526 084 44; **Redaktor naczelny:** Robert Mickiewicz. **Zastępcy redaktora naczelnego:** Brygita Łapszewicz, Apolinary Klonowski. **Sekretarz redakcji:** Piotr Łukasik. **Dziennikarze:**

Honorata Adamowicz, Aleksander Borowik, Justyna Giedrojć, Brenda Mazur, Anna Pieszko, Antoni Radczenko, Rajmund Klonowski. **Stali współpracownicy:** Tomasz Balbus (IPN), Grzegorz Górny, Piotr Hlebowicz, Elżbieta Monkiewicz, Tomasz Otocky, Anna Pawilowicz-Janczyz, Tomasz Snarski, Jarosław Tomczyk, ks. Jarosław Wąsowicz.

**Fotoreporterzy:** Marian Paluszkiewicz, Tomasz Jędrzejowski. **Skład i łamanie:** Mariusz Troliński, Krzysztof Lach-Kubica, Halina Taukin. **Fotoedycja:** Paweł Sulej. **Dział promocji:** Andrzej Podworski – prenumerata (kolport@kurierwilenski.lt), Jolanta Balkiewicz – reklama (tel. 260 84 44, reklama@kurierwilenski.lt). **Wydawca:** VšĮ „Kurier Wileński”, Birbinių g. 4A, LT-02121 Wilno. **Druk:** VšĮ „Vilnijos žodis”. Nakład: 2500 egz.



Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. „Polonia i Polacy za Granicą 2024 – regranting”. Publikacje wyrażają jedynie poglądy autorów i nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP ani Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbite z opinii redakcji.



Fundacja  
**POMOC POLAKOM  
NA WSCHODZIE**  
im. Jana Olszewskiego



OZIENNIK NALEŻY DO  
EUROPEJSKIEGO  
STOWARZYSZENIA GAZET  
CODZIENNYCH  
MNIJSZOŚCI  
NARODOWYCH



Trzy pytania do fizyk  
dr Marzeny Mackojć-  
Sinkevičienė »4

Zdjęcie tygodnia: Święta  
Bożego Narodzenia blisko! »5

Rajmund Klonowski:  
Na pewno „Wolność”? »6

Tomasz Snarski:  
Listopadowe Wilno »6

Silna armia gwarantem  
niepodległości Litwy »8-11



To ochotnicy saksońscy powstrzymali bolszewików i obronili litewską niepodległość w I połowie 1919 r. – nie ma wątpliwości historyk Algimantas Kasparavičius z Instytutu Historii Litwy. 23 listopada na Litwie świętowany jest Dzień Wojska. Z tej okazji w Wilnie tradycyjnie odbywa się uroczysta defilada.

Przyjeżdżają,  
by nas bronić »12-13



Berlin zobowiązał się do wysłania do naszego kraju brygady wojskowej. Wiele żołnierzy zamierza przybyć na Litwę z rodzinami.

Media polskie i wyzwania  
na przyszłość »14-15



W dniach 14–15 listopada w Warszawie odbył się XI Zjazd Federacji Mediów Polskich na Wschodzie. Wybrano nowego prezesa organizacji.

Kwesta „Pomnikom Rossy”  
podsumowana »16-17



Dobiegła końca kolejna jesienna kwesta zorganizowana przez Społeczny Komitet Opieki nad Starą Rosją. Tym razem zaangażowały się w nią znane osoby.

Pocopotek: Świątowy Dzień  
Pluszowego Misia »18-19

Higiena, dojrzewanie  
i wsparcie »20-21

Wspieranie dzieci w dbaniu o higienę oraz otwarte rozmowy na temat procesów zachodzących w ich organizmach to kluczowe kroki w zdrowym rozwoju.

Trzy kroki do zakochania się  
w batalii »22-23

Słodkie ziemniaki są podobne do ziemniaków jedynie z wyglądu, ich smak jest zupełnie inny, podobnie jak zestaw składników odżywczych.

Rosyjscy najemnicy  
w Zatoce Gwinejskiej »24-25

Kolejny afrykański kraj sięga po rosyjską pomoc. Tym razem to Gwinea Równikowa, może i niewielka, ale bogata w ropę i leżąca w strategicznym miejscu.

Młodzi Polacy mają wiele  
do powiedzenia »26-29



Panel „Młodzi mają głos – Wileńszczyzna 2050” podczas warszawskiej konferencji na temat Polaków na Litwie zaskoczył świeżością spojrzenia.

VII edycja MonoWschodu  
w Wilnie zakończona »30-31

Osiem spektakli z Anglii, Litwy, Polski, Szkocji, USA i Ukrainy, warsztaty, debata o polskim teatrze poza Polską, spotkania z artystami i twórcami, koncerty i wystawa – to program tegorocznego festiwalu.

Jacek Kaczmarski, bard polskiej  
Solidarności »32-34



Kaczmarski, jak o nim mówiono, „Syn burzy”, jak o sobie sam mówił – został głosem pokolenia stanu wojennego, a jego piosenki odczytywane były jako komentarze do rzeczywistości.

## Trzy pytania do...



**...dr Marzeny Mackojć-Sinkevičienė**

Centrum Nauk Fizycznych i Technologicznych (FTMC), Instytut Fizyki Teoretycznej i Astronomii Uniwersytetu Wileńskiego

### 1. W wileńskim Muzeum Energetyki i Techniki trwa projekt „Zainspirowani przez naukę”. Co to za wydarzenie?

W ramach projektu „Zainspirowani przez naukę”, który odbywa się od września, jego uczestnicy mają niepowtarzalną okazję wziąć udział w otwartych dyskusjach z litewskimi naukowcami i na własne oczy zobaczyć prezentacje ich najnowszych wynalazków naukowych. Projekt odbywa się w Muzeum Energetyki i Techniki. Atmosfera tego miejsca pozwala zarówno zwiedzić muzeum, jak i na wyciągnięcie ręki „dotknąć” najnowszych wynalazków. Naukowcy przynoszą na te spotkania swoje próbki albo inne prototypy, np. inteligentne ubrania czy materiały pokryte polimerami, które można scalić z elektroniką. W ramach projektu była zaprezentowana teoria chaosu, a nawet symulacja Wszechświata.

4 grudnia czekamy na wszystkich entuzjastów fizyki, młodzież i osoby starsze.

### 2. Co się wydarzy podczas spotkania, które odbędzie się 4 grudnia z Pani udziałem?

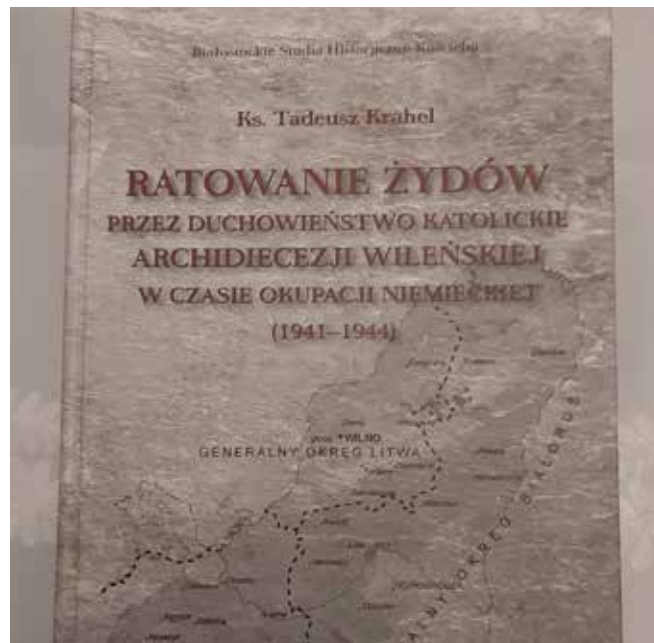
Otrzymałam zaproszenie, by zaprezentować technologie kwantowe. Wygłoszę wykład „Co jest wspólnego między kotami a teleportacją?”. Opowiem, dlaczego właśnie koty są tak popularne wśród naukowców, a także o tym, czy rzeczywiście jesteśmy zdolni do takiego zjawiska jak teleportacja. Spróbuję w przystępny sposób zademonstrować, jak i gdzie można to zjawisko zastosować. Opowiem też o tym, nad czym my, jako naukowcy z dziedziny fizyki kwantowej, obecnie pracujemy. Jest to aktualne o tyle, że zbliżający się rok został ogłoszony przez ONZ Międzynarodowym Rokiem Nauki i Technologii Kwantowych. Mam też przygotowanych kilka niespodzianek dla uczestników spotkania. Uchylę rąbka tajemnicy, bo do rozlosowania mam autograf austriackiego noblisty Antona Zeilingera, naukowca, który po raz pierwszy zademonstrował teleportację kwantową.

### 3. Do kogo jest skierowane to spotkanie?

Czekamy na wszystkich entuzjastów fizyki, młodzież i osoby starsze. Chętni będą mogli wziąć udział w demonstracjach edukacyjnych. Myślę, że będzie to emocjonujące i inspirujące również dla tych osób, które z fizyką nie miały nigdy nic wspólnego. Udział w spotkaniu jest nieodpłatny, ale konieczna jest wcześniejsza rejestracja w wydarzeniu na stronie etm.lt, w zakładce „ikvepti-mokslo”.

Rozmawiała Anna Pieszko

## Spotkanie



### Ratowanie Żydów przez duchowieństwo katolickie – spotkanie z ks. Tadeuszem Krahelem

W Wilnie zostanie zaprezentowana najnowsza książka ks. dr. Tadeusza Krahela, pt. „Ratowanie Żydów przez duchowieństwo katolickie w archidiecezji wileńskiej w czasie okupacji niemieckiej (1941–1944)”. Na spotkanie z autorem zapraszamy 29 listopada o godz. 18.00 do Wileńskiego Centrum Kultury i Duchowości w Wilnie, ul. Franciszkańska 1A (klasztor franciszkański).

Książka dr. Tadeusza Krahela, ceniony historyk Kościoła, jest autorem wielu publikacji poświęconych dziejom archidiecezji wileńskiej. Od wielu lat śledzi losy duchowieństwa tej archidiecezji w czasie II wojny światowej, badając nie tylko problematykę martyrologium duchowieństwa, lecz także zaangażowanie duchownych w ratowanie życia ludności żydowskiej. Udało mu się udokumentować działania 144 duchownych, w tym trzech kleryków, którzy z narażeniem życia pomagali Żydom. Niektórzy z nich zapłacili za to najwyższą cenę, inni zostali zaliczeni do grona Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, ale wielu duchownych wciąż nie znamy z imienia i nazwiska, choć występują we wspomnieniach i relacjach uratowanych Żydów.

Książka jest zapisem niezwykłego bohaterstwa zwykłych kapłanów, którzy świadomi zagrożenia życia spieszyli z pomocą, wypełniając chrześcijańskie przykazanie miłości bliźniego. Na niemal 450 stronicach książki autor przedstawił obraz polskiego Kościoła w czasie ostatniej wojny.

Książka jest zapisem niezwykłego bohaterstwa kapłanów archidiecezji wileńskiej, którzy świadomi zagrożenia życia spieszyli z pomocą Żydom w czasie wojny.





## Święta Bożego Narodzenia blisko!



W poniedziałek 18 listopada na pl. Katedralnym stanęła wileńska choinka. Zapalenie światełek na niej zaplanowano na 29 listopada. Z kolei na wieży telewizyjnej w Wilnie odbyła się narada litewskich

Świętych Mikołajów. Czar okresu świątecznego udziela się wilnianom! ■

Fot. Josvydas Elinskas, ELTA



## Na pewno „Wolność”?

Rajmund Klonowski

Była kanclerz Niemiec, rządząca tym krajem przez 16 lat Angela Merkel, wydała swoją polityczną autobiografię o dźwięcznym tytule „Wolność”. Do tytułu tego mam stosunek ambiwalentny, czyli – nie podoba mi się. I wyjaśniam dlaczego.

Angela Merkel to postać niewątpliwie o ogromnym wpływie na europejską politykę i rzeczywistość z tej polityki wynikającą. Przede wszystkim za sprawą jej poparcia dla centralizacji władzy w Europie i przejmowania coraz większych prerogatyw przez niewybieraną w demokratycznych wyborach biurokrację. A to rodzi do dziś bardzo wiele problemów w niemal każdej dziedzinie życia: od systemów opieki zdrowotnej przez bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne aż po niekończące się reformy oświaty. Biurokracja bowiem, uzyskując władzę, nadużywa jej z niekończącym się entuzjazmem.

W energetyce kontynuowała Angela Merkel projekt schröderowskiego korupcjociągu Nord Stream i podporządkowanej temu projektowi niemieckiej polityki energetycznej „Energiewende”, polegającej na zamknięciu elektrowni atomowych po to, by kraj móc opalać rosyjskim gazem. Nawet rosyjska napaść na Ukrainę w 2014 r. nie przeszkodziła jej w kontynuowaniu tego samobójczego programu i finansowaniu gazociągu Nord Stream 2, a także dalszego uzależniania Europy od rosyjskich surowców – co poskutkowało inflacją i szalonymi cenami prądu w 2021 r.

Jednym ze sztandarowych działań Angeli Merkel było też słynne „Refugees Welcome”, czyli ściąganie do Europy rzeszy nielegalnych migrantów bez żadnej weryfikacji czy pomysłów na ich integrację, co doprowadziło do powstania etnicznych gett w europejskich miastach, spadku bezpieczeństwa, terroryzmu i gwałtów, które niemieckie media bardzo skwapliwie przemilczały, żeby nie drażnić carycy.

Podsumowując, wszystkie wielkie pomysły polityczne rządów Angeli Merkel były w sposób oczywisty do przewidzenia wadliwe i szkodliwe, wdrażane z pobudek ideologicznych i cudzym kosztem. Tak, cała Europa ponosi koszty niekontrolowanej nielegalnej imigracji, niemieckiego „Energiewende” i innych działań pani kanclerz.

W tym właśnie kontekście nie podoba mi się tytuł jej autobiografii – „Wolność”. Bardziej precyzyjny byłby inny: „Podłość”. ■



## Listopadowe Wilno

Tomasz Snarski

Listopadowe Wilno może się kojarzyć z szarością, z nadchodzącą zimą, z upamiętnianiem zmarłych. Krótsze dni, dłuższe noce. Krajobraz nie mieni się już różnymi barwami liści, słonecznych promieni coraz mniej, a za to coraz chłodniej i ciemniej. Ogólnie rzecz ujmując – mało zachęcające okoliczności zewnętrzne; nie pod każdą szerokością geograficzną tak bywa.

Toteż Wilno latem, wiosną, wczesną jesienią, a nawet zimą może wydawać się komuś „jakoś lepsze” niż to między październikiem a grudniem. A jednak coś absolutnie wyjątkowego dzieje się w Wilnie zawsze w tych listopadowych dniach. Coś, co rozpała serca i co jest szczególnym znakiem ukochanego miasta nad Wilnią. Cóż takiego może być piękniejszego niż upalne lato,

W Wilnie zawsze jest cudownie, bo jego piękno tkwi nie tylko w widocznych zabytkach, okalającej przyrodzie, ani nawet w kulturze.

świeżość wiosny, jesienne pejzaże natury i miasto przysypane śnieżnobiałym puchem? Co może konkurować ze spacerem po placu Katedralnym otulonym blaskiem słońca? Co może cieszyć bardziej niż rzeński nurt Wilejki w upalnym lecie?

A przecież to właśnie w listopadzie odbywa się w Wilnie odpust opieki Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej. To nawet

nie jeden dzień, lecz nawet oktawa. To uroczystość, w której zwracamy się szczególnie ku Matce Miłosierdzia i ku Miłosierdziu, które przenika Wilno. Gromadzimy się wokół wizerunku, który jest miejscem spotkania tego, co widzialne, z tym, co niedostępne „mędrca szkiełku i oku”. I dlatego listopadowe Wilno jest piękne, a może nawet najpiękniejsze. Bo przypomina o duchowym sercu i Wilna, i Litwy, i nas wszystkich. Bo jest okazją do pielęgnowania wartości, które z Ostrej Bramy emanują. Bo spojrzenie w twarz Maryi, która nie mając Dzieciątka w objęciach, w każdej i w każdym z nas widzi swojego Syna, jest źródłem wiary, nadziei i miłości.

Iluż pielgrzymów przybywało, przybywa i będzie przybywać do Ostrej Bramy? Ileż modlitw wyszeptanych tu na przestrzeni wieków? Jak oddać to, co niewyraźalne i czego opisać się nie da? Tak czy inaczej piękno tego, co dokonuje się wewnątrz serc, przemienia miasto, nadając mu szlachetny blask, także późną jesienią. W gruncie rzeczy nie ma zatem znaczenia, czy mamy listopad, czy środek lata. W Wilnie zawsze jest cudownie, bo jego piękno tkwi nie tylko w widocznych zabytkach, okalającej przyrodzie, ani nawet w kulturze. Listopadowe Wilno przypomina, że Wilno jest silne także (a może przede wszystkim) maryjną duchowością miłosierdzia. ■



Kandydaci do tytułu

# Polak Roku 2024



### Renata Brasel

Kierowniczka artystyczna  
Polskiego Zespołu  
Artystycznego Pieśni  
i Tańca „Wilia”



### Robert Duchniewicz

Prawnik, polityk i samorządowiec,  
wiceprzewodniczący LSDP,  
od 2023 r. mer  
rejonu wileńskiego



### Renata Dunajewska

Dziennikarka polskiej  
redakcji radiowej litewskiego  
nadawcy publicznego LRT



### Janina Gieczewska

Wieloletnia redaktorka podręczników,  
wieloletnia społeczniczka w ZPL  
i innych organizacjach, w latach 2001–  
2019 przewodnicząca Polskiej Sekcji  
Wileńskiej Wspólnoty Więźniów  
Politycznych i Zesłańców



### ks. Henryk Naumowicz

proboszcz parafii  
w Szumsku



### Konstanty Radziwiłł

Były ambasador Rzeczypospolitej  
Polskiej na Litwie



### Marzena Suchocka

Choreograf Polskiego Zespołu  
Artystycznego Pieśni i Tańca  
„Wilia”



### Waldemar Szełkowski

Nauczyciel historii w Gimnazjum im.  
Józefa Ignacego Kraszewskiego  
w Wilnie



### Helena Szymanel

Emerytowana pracowniczka  
Litewskiego Centralnego  
Archiwum Państwowego  
w Wilnie



### Dariusz Żybert

Lekarz, prezes Społecznego Komitetu  
Opieki nad Starą Rossą, inicjator  
corocznych kwest  
„Pomnikom Rossy”

### Plebiscyt Czytelników „Kuriera Wileńskiego” – „Polak Roku 2024”

Zgłaszany kandydat:.....

Imię, nazwisko:.....

Adres:.....

Telefon zgłaszającego:.....

Zgłoszenia (liczba kuponów nie jest ograniczona, w jednej kopercie może być dowolna liczba kuponów) prosimy nadsyłać do 31 grudnia br. na adres redakcji: Birbinių g. 4a, 02121 Vilnius z dopiskiem „Polak Roku 2024”. Kuponów można również wrzucać do specjalnej skrzynki, która jest umieszczona w recepcji Domu Kultury Polskiej w Wilnie. Dane kontaktowe są opcjonalne – w przypadku ich braku zgłaszający nie uczestniczy w konkursie dla głoszących.



Algimantas Kasparavičius: Moim zdaniem ochotnicy saksońscy zasłużyli na jakieś upamiętnienie na Litwie. Takowego dotychczas nie ma **Fot. Marian Paluszkiewicz**

## Silna armia gwarantem niepodległości Litwy

Rozmawiał Antoni Radczenko

**To ochotnicy saksońscy powstrzymali bolszewików i obronili litewską niepodległość w I połowie 1919 r. – nie ma wątpliwości historyk Algimantas Kasparavičius z Instytutu Historii Litwy. 23 listopada na Litwie świętowany jest Dzień Wojska. Z tej okazji w Wilnie tradycyjnie odbywa się uroczysta defilada.**

**9 listopada zaczyna działać w Wilnie pierwszy litewski rząd. Jak oceniał on sytuację?**

Warto wrócić do października 1918 r. Wówczas w Wilnie odbywał się zjazd wszystkich litewskich sił politycznych oraz przedstawicieli wojskowych. Na agendzie została poruszona też kwestia wojska. Zachowała się rezolucja zjazdu. Zostało tam zawarte sformułowanie, że Litwa, będąc krajem nieagresywnym, chcącym żyć w zgodzie ze wszystkimi sąsiadami, wojska nie potrzebuje, wystarczy tylko ludowa milicja. Rezolucja została przekazana Tarybie. Ta rezolucja znalazła się też w programie pierwszego rządu Litwy.

W litewskiej historiografii często mylnie podaje się, że pomysł z ludową milicją pochodził od pierwszego premiera Augustinusa Voldemarasa. To nie jest prawda, to był konsensus wszystkich sił politycznych. Ten konsensus był podobny do dzisiejszego konsensusu, że NATO na pewno obroni Litwę. Kiedy rząd zorientował się, że milicja jest niewystarczającą siłą, 23 listopada przyjął uchwałę o powołaniu wojska.

Mimo to nadal nie udało się stworzyć wojska. Rejestracja do armii odbywała się w Wilnie, Grodnie oraz Olicie. O ile w Olicie zgłosiło się jeszcze kilku chętnych, o tyle w Wilnie i Grodnie proces praktycznie nie działał. Wpływ na to miała mieszana pod względem narodowym ludność tych miast. Natomiast Litwini z Kowna i innych terenów etnicznie litewskich nie chcieli jechać ani do Wilna, ani do Grodna.

**W tamtym czasie Litwa była terenem okupowanym przez Niemcy. Jak władze okupacyjne patrzyły na tworzenie litewskiej armii?** ➤

**23 listopada na Litwie jest obchodzony Dzień Wojska, który nawiązuje do wydarzeń z jesieni 1918 r., kiedy tworzyła się litewska państwowość i jej siły zbrojne. W pierwszych etapach litewską państwowość udało się zachować dzięki tzw. ochotnikom saksońskim. Skąd pomysł ściągnięcia żołnierzy z Niemiec?**

Przyczyn jest wiele. Podstawowa polega na tym, że w 1918 r. litewskiej Tarybie nie udało się utworzyć litewskiej armii. Pierwsze wezwanie ludności przez Tarybę w kwestii rejestracji do wojska pochodzi z połowy kwietnia 1918 r. To czas, kiedy absolutnie nikt nie wie, jak zakończy się Wielka Wojna. Kto będzie zwycięzcą, Niemcy czy ententa? Niestety, od kwietnia do listopada – kiedy już Niemcy przegrały wojnę, a w Wilnie i Warszawie tworzą się zręby litewskiej i polskiej państwowości – dobrowolnie do litewskiego wojska zaciągnęło się zaledwie kilku żołnierzy oraz kilkuset oficerów. Pokazuje to, że społeczne zaufanie do tworzącej się litewskiej państwowości nie było twarde i sprecyzowane.

Spółeczeństwo przyglądało się, jak będzie rozwijała się sytuacja. Trzeba pamiętać, że w tym momencie wojna trwała od czterech lat. Czym była wojna, ludzie dobrze wiedzieli, ponieważ ofiar śmiertelnych było dużo. Do carskiej armii zmobilizowano ok. 65 tys. Litwinów, z których 19–20 tys. zginęło w Wielkiej Wojnie. Natomiast na Litwie, kiedy jeszcze nie było samego państwa, entuzjazmu do wstąpienia do wojska nie było.

Do końca maja 1919 r. po stronie litewskiej to właśnie niemieccy ochotnicy stali się podstawową siłą trzymającą front z bolszewikami. Do tego czasu Litwie udało się stworzyć własną armię. Czynnikiem niemieckich ochotników był bardzo ważny dla obrony niepodległości małego kraju.



Mimo zagmatwanej sytuacji polityczno-narodowej praktycznie do końca grudnia 1918 r. niemieckie władze okupacyjne prowadziły bardzo twardą i nieprzychylną Litwie politykę. Kategorycznie zakazano tworzenia litewskiego wojska. Doszło nawet do kilku egzekucji ze strony władz niemieckich.

Kiedy w listopadzie 1918 r. rozpoczęła się w Niemczech rewolucja, na terenach okupowanych wybuchł chaos. Żołnierze przestawali słuchać oficerów. Zdarzały się rabunki ludności cywilnej. Do obrony miejscowi mieszkańcy powoływali grupy samoobrony. Na przełomie listopada i grudnia Niemcy rozstrzelali kilku członków tych oddziałów.

Choć Cesarstwo Niemieckie przegrywało, niemiecka administracja nadal istniała. Tu mamy zasadniczą różnicę pomiędzy Wilnem a Warszawą. Niemcy, przegrywając wojnę, łatwo rezygnowali z terytorium Polski. Na Litwie było inaczej – na Litwie, a także na Łotwie starali się zachować swoje wpływy. Praktycznie do kwietnia do maja 1919 r. Berlin sądził, że okupowane kraje bałtyckie w ten lub inny sposób będą zależne od Niemiec, dlatego na wszelkie sposoby przeszkadzał w tworzeniu litewskiego wojska.

Wszystko zmienia ofensywa bolszewicka, która rozpoczęła się w drugiej połowie listopada 1918 r. Zwycięskie kraje zachodnie nakazują Niemcom, których wojska nadal stacjonują na wschodzie, aby powstrzymali natarcie. Nakaz działał tylko częściowo. Stacjonujący na Litwie żołnierze niemieccy zostali zainfekowani rewolucją. Nie słuchają oficerów, rabują, masowo opuszczają front. Rząd Litwy rozumie, że oddziały stacjonujące na Litwie bolszewików nie powstrzymają. Rodzi się pomysł, aby żołnierzom chcącym walczyć z Armią Czerwoną płacić żołd. Strona litewska chce też ściągać żołnierzy z samych Niemiec. Za pomysłem generalnie stali Antanas Smetona oraz Augustinas Voldemaras.

#### A więc to byli najemnicy czy ochotnicy?

Do carskiej armii zmobilizowano ok. 65 tys. Litwinów, z których 19–20 tys. zginęło w Wielkiej Wojnie. Na Litwie w 1918 r., kiedy jeszcze nie było samego państwa, entuzjazmu do wstąpienia do wojska nie było. Pierwsza rekrutacja z listopada 1918 r. poniosła fiasko.

Ochotnicy. I podobnie jak wszyscy żołnierze otrzymywali żołd. To samo mamy dzisiaj na Litwie. Osoby idące do wojska na ochotnika otrzymują wynagrodzenie. 17 listopada Smetona i Voldemaras wyjeżdżają do Berlina w sprawie pożyczki dla Litwy. Później w tym >>



Litewskie Siły Zbrojne to ważny element zapewnienia suwerenności kraju. Zgodnie z konstytucją istotną rolę w razie zbrojnej agresji z zewnątrz odgrywa prezydent Litwy **Fot. Marian Paluszkiwicz**

celu jadą do Londynu i Paryża. W Wielkiej Brytanii i Francji nie udało im się otrzymać kredytu. Natomiast rząd niemiecki udziela pożyczkę na sumę 100 mln ostmarek, z których część miała być przeznaczona na żołd dla niemieckich ochotników wojskowych. Ochotnicy musieli bronić Litwy do czasu, kiedy powstanie normalna narodowa armia litewska.

### Dlaczego ochotnicy pochodzili z Saksonii?

Ochotnicy pochodzili z całych Niemiec. Określenie „ochotnicy saksońscy” pojawiło się, ponieważ z tego regionu było najwięcej osób. Średnio ochotnik z Niemiec otrzymywał od Litwy 4–6 ostmarek dziennie. Do końca marca 1919 r. Litwie udało się zaciągnąć 14 tys. niemieckich żołnierzy, a w kwietniu było ich już 20 tys. Warto pamiętać, że w bolszewickiej ofensywie również uczestniczyło ok. 20 tys. żołnierzy.

Ponieważ nie mamy pełnych danych, dochodzi do pewnych nieporozumień wśród historyków. Można usłyszeć oskarżenia: dlaczego nie udało się obronić Wilna? Wilna nie można było obronić, ponieważ ani Litwa, ani Polska nie miały tylu obrońców. Cała wileńska samoobrona liczyła kilka tysięcy osób. Oprócz zawodowych żołnierzy w tej grupie była duża liczba zwykłych entuzjastów. Dlatego do końca maja 1919 r. po stronie litewskiej to właśnie niemieccy ochotnicy stali się podstawową siłą trzymającą front z bol-

szewikami. Do tego czasu Litwie udało się stworzyć własną armię.

Wojsko litewskie odiera bolszewików, ale nie udaje się mu odeprzeć Polaków. Niemieccy ochotnicy opuszczają Litwę pod koniec czerwca 1919 r., wtedy też zdarzają się pierwsze potyczki z wojskiem polskim. I tutaj Litwini ewidentnie przegrywają, dlatego strona litewska zaczyna szukać poparcia na Zachodzie.

Gdyby spojrzeć szerzej na ówczesną sytuację, to trzeba przyznać, że czynnik niemieckich ochotników był bardzo ważny dla obrony niepodległości. Niestety, dzisiaj jest trochę zapomniany.

### Czy rząd Litwy nie obawiał się takiej liczby niemieckich żołnierzy na swoim terytorium? Litwa walczyła wówczas nie tylko z bolszewikami i Polakami, lecz także z armią Pawła Bermondta-Awałowa, który faktycznie walczył po stronie niemieckiej.

Takie obawy były. Sztab generalny wojska litewskiego na przełomie marca i kwietnia 1919 r. przygotował plan wyzwolenia Wilna z rąk bolszewików. Własnych sił Litwa jeszcze nie miała. To można było zrobić tylko z pomocą niemieckich ochotników.

Nie udało się to z kilku przyczyn. W tym okresie trwała konferencja pokojowa w Paryżu. To była konferencja zwycięzców. Zwycięzcy pokazali niemieckiej delegacji plany Litwy włączenia do swego państwa »



23 listopada 1918 r. rząd Litwy przyjął uchwałę o powołaniu wojska. Na pamiątkę tych wydarzeń w Wilnie organizowana jest defilada Fot. Marian Paluszkiwicz



Małej Litwy. Litwa nie tylko chciała przyłączyć kraj kłajpedzki, ale całą Małą Litwę. To było terytorium sięgające praktycznie Królewca. Niemcy byli bardzo niezadowoleni. Bo z jaką sytuacją mamy tu do czynienia? Niemcy udzielają pożyczki Litwie, niemieccy ochotnicy walczą po jej stronie, a Litwa żąda dla siebie dużej części Prus Wschodnich!

Sytuacja między Litwą a Niemcami stawała się napięta. W połowie kwietnia było już wiadome, że saksońscy ochotnicy na długo się na Litwie nie zatrzymają. W czerwcu 1919 r. rząd Mykolasa Sleżevičiusa zaczął naciskać na Niemcy, aby jej żołnierze opuścili terytorium Litwy. Tu mamy do czynienia z blefem Sleżevičiusa, o czym sam Sleżevičius wspomina w listach. Plan jego polegał na tym, że będzie naciskał na Niemców, aby opuścili Litwę. Niemcy będą się sprzeciwiali i w ten sposób pomogą Litwinom walczyć z Polakami.

Niemcy nie zgodzili się na ten scenariusz. Ich odpowiedź brzmiała mniej więcej w ten sposób: wychodzimy, ale z bolszewikami i Polakami walczyć sami. Strategia Sleżevičiusa, moim zdaniem, poniosła fiasko.

Mimo zagmatwanej sytuacji polityczno-narodowej praktycznie do końca grudnia 1918 r. niemieckie władze okupacyjne prowadziły bardzo twardą i nieprzychylną Litwie politykę. Kategorycznie zakazano tworzenia litewskiego wojska. Doszło nawet do kilku egzekucji.

**O ile się orientuję, saksońscy ochotnicy nie mają żadnego upamiętnienia na Litwie. Czy takie upamiętnienie jest potrzebne?**

Nad tą kwestią trwa dyskusja od co najmniej 2017 czy 2018 r. Osobiście zwracałem się z tym pomysłem do kilku litew-

skich instytucji. Nie udało się. Wygrał pogląd moich kolegów historyków. Ich zdaniem tamci ochotnicy nie są warci upamiętnienia, bo choć zatrzymali bolszewików w pierwszej połowie 1919 r., to wyrządzili też sporo krzywd ludności. Tak, to prawda, niemieccy ochotnicy równoległe z walką z bolszewikami rabowali, rozstrzeliwali i gwałcili. Takich faktów zanotowano kilkanaście, a może nawet kilkadziesiąt.

Niemniej moim zdaniem są godni upamiętnienia. Mój pogląd jest następujący. W marcu 1918 r. powstała Białoruska Republika Ludowa. Ze względu na to, że tam nie było czynnika niemieckiego, ponieważ front szybko przesunął się na zachód, projekt tworzenia państwa białoruskiego się nie udał. Skutki tamtych wydarzeń są odczuwalne na Białorusi do tej pory. Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że gdyby nie obecność Niemców na Litwie, to Litwa mogłaby podzielić los Białorusi. ■



Litewskie Siły Zbrojne prowadzą ciągłą rekrutację. Ważną rolę w zaznajamianiu społeczeństwa z działaniami wojska i warunkami służby odgrywają festyny wojskowe **Fot. Marian Paluszkiewicz**

# Przyjeżdżają, by nas bronić. Litwa zapewnia im i ich rodzinom gościnę

Honorata Adamowicz

Niemieckie wsparcie militarne dla Litwy zostało ogłoszone latem 2022 r., kiedy Berlin zobowiązał się do wysłania do naszego kraju brygady wojskowej, w której skład ma wchodzić ok. 5 tys. żołnierzy oraz cywilów. Wielu żołnierzy zamierza przybyć na Litwę z rodzinami.



Wizyta niemieckiego ministra obrony Borisa Pistoriusa w Wilnie, wrzesień br. Fot. @GerAmbLT, X.com

Litewskie władze są zobowiązane zapewnić niemieckim żołnierzom i ich rodzinom nie tylko warunki militarne, lecz także infrastrukturę cywilną, taką jak mieszkania, szkoły i opiekę zdrowotną. Pierwsza część niemieckiej brygady ma przybyć na Litwę do 2026 r., a pełna operacyjność jednostki ma zostać osiągnięta do 2027 r.

## Koordinacja między wojskiem a Służbą Zatrudnienia

Służba Zatrudnienia już teraz pomaga członkom rodzin żołnierzy niemieckiej brygady przybywającym na Litwę w łatwiejszej integracji w naszym kraju. We współpracy z koordynatorami brygady i innymi partnerami utworzono specjalną stronę internetową, która zawiera szczegółowe informacje na temat rynku pracy i możliwości zatrudnienia na Litwie.

– Służba Zatrudnienia współpracuje z rodzinami członków brygady niemieckiej w celu ułatwienia procesu osiedlenia się, dostarczając z wyprzedzeniem informacji na temat warunków życia i pracy na Litwie, możliwości zatrudnienia, trendów na rynku pracy i najbardziej obiecujących pracodawców. Niemieckojęzyczna internetowa strona informacyjna, która jest obecnie opracowywana przez Służbę Zatrudnienia, dostarczy wszystkich niezbędnych informacji nie tylko na temat litewskiego rynku pracy i dostępnych stanowisk, lecz także warunków życia i możliwości wolontariatu w kraju – przekazuje w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” Milda Jankauskienė, rzeczniczka prasowa Służby Zatrudnienia.

Przyjazne dla użytkownika środowisko funkcjonalne tej strony internetowej pozwoli na znalezienie wolnych miejsc pracy oferowanych przez pracodawców w języku angielskim i/lub niemieckim. >>



– Służba Zatrudnienia współpracuje bezpośrednio z pracodawcami, organizując z nimi spotkania, aby dowiedzieć się, jakie oferty pracy mogą zaoferować przybywającym obywatelom Niemiec. Wyznaczono osobę kontaktową, która zapewnia indywidualne doradztwo w języku niemieckim dla członków rodzin niemieckiego zespołu. Trwają rozmowy z koordynatorami niemieckiej brygady na temat charakteru pracy członków rodzin, ich kwalifikacji i kompetencji oraz konkretnych wymagań dotyczących warunków pracy – podkreśla Milda Jankauskienė.

### Pomoc w znalezieniu pracy dla obywateli Niemiec

Służby Zatrudnienia współpracują obecnie z ponad 30 pracodawcami w kraju w zakresie ofert pracy dla obywateli RFN, ale codziennie pracuje się nad większym zaangażowaniem pracodawców.

– Kandydatom oferowane będą stanowiska na różnych poziomach kwalifikacji. Dostępne są oferty pracy w następujących sektorach: działalność finansowa i ubezpieczeniowa, handel hurtowy i detaliczny, informacja i komunikacja, produkcja, działalność administracyjna i usługowa itp. – wylicza rzeczniczka prasowa Służby Zatrudnienia.

Inga Balnanosienė, dyrektor Służby Zatrudnienia, przypomniała, że ta instytucja już dawno podjęła tę inicjatywę, gdyż członkowie rodzin niemieckich żołnierzy, którzy planują przyjazd na Litwę, nieustannie szukają informacji o życiu na Litwie. To, ile istotnych informacji znajdą te osoby, zdecydowanie tutaj przyjechać.

– Jesteśmy zachwyceni i wdzięczni za tę inicjatywę Służbie Zatrudnienia. Naszym wspólnym celem jest pomoc naszym partnerom i partnerom żołnierzy przybywających z Niemiec w znalezieniu pracy, jeśli tego chcą. Integracja społeczna rodzin 45. Brygady Pancерnej ze społeczeństwem litewskim jest dla nas bardzo ważna – powiedział dowódca litewskiego kontyngentu, gen. bryg. Christoph Huber.

### Dostępność informacji w języku niemieckim

Ambasador Niemiec na Litwie dr Cornelius Zimmermann podkreślił znaczenie projektu dla obu krajów. – Dobrze jest widzieć, że niemieccy żołnierze są tak mile widziani na Litwie. Sprzyjające środowisko społeczne, dostępność miejsc pracy dla ich odpowiedników i dostępność informacji o różnych możliwościach są bardzo ważnymi czynnikami motywującymi ich do przyjazdu na Litwę z rodzinami – nie kryje dyplomata.

Życie w obcym kraju to nie tylko służba lub praca. Strona internetowa w języku niemieckim zawiera również informacje o możliwościach wolontariatu, odpowiednie linki i sekcję dotyczącą zabezpieczenia społecznego. Znajdują się tam też informacje na temat edukacji, deklaracji pobytu, obowiązkowego ubezpieczenia zdrowotnego i nauki języka litewskiego. Ponieważ osoby przybywające do naszego kraju mogą mieć dodatkowe pytania, został wyznaczony przedstawiciel Służby Zatrudnienia do udzielania porad w języku niemieckim.

Służba Zatrudnienia ściśle współpracuje z litewskimi pracodawcami, którzy aktywnie uczestniczą w sieci partnerów, udostępniając wolne miejsca pracy w swoich firmach. Kandydaci będą mogli wybierać spośród szerokiej gamy ofert pracy na różnych poziomach kwalifikacji. Największa

Dobrze jest widzieć, że niemieccy żołnierze są tak mile widziani na Litwie – mówi Cornelius Zimmermann, ambasador RFN na Litwie.

liczba wolnych miejsc pracy dotyczy działalności finansowej i ubezpieczeniowej, handlu hurtowego i detalicznego, informacji i komunikacji, produkcji, działalności administracyjnej i usługowej. Oferty pracy dostępne są zarówno w dużych miastach, Wilnie i Kownie, jak i zdalnie.

Przedstawiciele Służb Zatrudnienia spotykają się z pracodawcami w celu omówienia perspektyw współpracy i innych istotnych kwestii. Jeszcze w tym roku planowane są zdalne spotkania mające na celu zapoznanie członków rodzin niemieckiej brygady z trendami na rynku pracy oraz potencjalnie istotnymi i obiecującymi pracodawcami w naszym kraju.

Projekt obejmuje współpracę z niemieckimi i bałtyckimi izbami handlowymi i przemysłowymi: dzielenie się listami firm, ich planami rozwoju i spotkaniami w celu omówienia różnych czynników związanych z harmonizacją integracji rodzin wojskowych.

Strona internetowa Służby Zatrudnienia uzt.lt zawiera obecnie informacje o usługach w językach: litewskim, angielskim, ukraińskim i rosyjskim. ■



Gen. bryg. Christoph Huber: Integracja społeczna rodzin 45. Brygady Pancерnej ze społeczeństwem litewskim jest dla nas bardzo ważna. Fot. Norman Möller, Bundeswehr.de



Odbył się Zjazd Federacji Mediów Polskich na Wschodzie, na którym wyłoniono nowe władze federacji. Nową prezes została Halina Szczotka (w górnym rzędzie, czwarta od lewej) Fot. Apolinary Klonowski

## Federacją Mediów Polskich na Wschodzie pokieruje Polka z Czech, pierwszy raz w historii organizacji

Apolinary Klonowski

W dniach 14–15 listopada w Warszawie odbył się XI Zjazd Federacji Mediów Polskich na Wschodzie. Spotkanie było okazją do podsumowania mijającego roku, wyboru nowych władz i omówienia kluczowych wyzwań stojących przed polskimi mediami za granicą. Na stanowisko prezesa wybrano Halinę Szczotkę, pierwszą w historii federacji reprezentantkę społeczności Polaków w Czechach.

### Goście i współpraca z innymi organizacjami

Zjazd zaszczytli swoją obecnością Teresa Sygnarek, prezes Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych, oraz jej zastępczyni Anna Traczewska.

Podczas obrad Rajmund Klonowski, ustępujący prezes federacji, przypomniał o rezolucji sprzed roku, w której wyrażono wolę współpracy ze wszystkimi organizacjami polonij-

nymi działającymi w duchu demokratycznym i otwartym.

Wystąpiono z propozycją strategicznego partnerstwa między federacją a Światowym Stowarzyszeniem Mediów Polonijnych.

### Pamięci Stanisława Panteluka

W trakcie spotkania uczczono minutą ciszy pamięć Stanisława Pante-

luka, jednego z założycieli federacji, który zmarł w tym roku. W kwietniu w „Kurierze Wileńskim” opublikowaliśmy ostatnią rozmowę ze Stanisławem Pantelukiem – wspominał w niej dramatyczną ucieczkę z Kijowa w pierwszych godzinach rosyjskiej inwazji na Ukrainę w 2022 r.

„Po przemówieniu towarzysza Putina zrozumieliśmy, że musimy wyjeżdżać natychmiast” – mówił w niej Panteluk. >>



Z żoną Andżeliką oraz jej synem opuścili miasto nad ranem, mijając pierwsze detonacje i unikając gigantycznych korków. Schronienie znaleźli wtedy u rodziny pod Białą Cerkwią, gdzie przez dwa miesiące byli świadkami działań wojennych i życia w cieniu syren alarmowych.

## Podsumowanie kadencji i nowa prezes

Rajmund Klonowski, podsumowując swoje dwie kadencje, zwrócił uwagę na nadzieję poprawy sytuacji mediów polskich na Litwie dzięki zmianom w prawie, regulującym działalność Funduszu Wspierania Mediów i przewidującym wspieranie mediów mniejszości narodowych. Sukces ten osiągnięto m.in. dzięki współpracy z posłanką Beatą Pietkiewicz, która zakończyła swoją kadencję w Sejmie Litwy 12 listopada br.

Rajmund Klonowski podkreślał, że zjazd nie odbyłby się bez współpracy z operatorami – Fundacją „Wolność i Demokracja” oraz Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego – którym dziękował za bardzo owocną współpracę.

Ustępujący prezes wspominał również o uruchomieniu platformy wschod.media, agregującej treści redakcji polonijnych. Zaprosił do wyłonienia nowych władz federacji.

W wyniku głosowania nową prezes federacji została Halina Szczotka. Jej kandydatura początkowo została odrzucona przez samą zainteresowaną, jednak po ponownym zgłoszeniu wyraziła zgodę. Z 18 obecnych członków 17 zagłosowało za, przy jednym głosie wstrzymującym się. – Nie byłam przygotowana na tę propozycję, ale liczę na współpracę całego zespołu w realizacji wspólnych celów – powiedziała Szczotka.

Zaznaczyła, że cele federacji będą w dalszym ciągu realizowane, zostaną dopełnione kwestie formalne oraz że „traktuje poważnie” zapewnienia ustępujących władz o wspieraniu jej w wykonywaniu obowiązków prezesa. Takie deklaracje padły przed głosowaniem, jako zapewnienie, że „nowa prezes nie zostanie w tym zadaniu sama”. – Federacja musi być siłą, która jednoczy środowisko mediów polskich

## Czym jest Federacja Mediów Polskich na Wschodzie?

Federacja, powołana w 2013 r., zrzesza polskie media z krajów Europy Wschodniej i Azji Środkowej. Jej celem jest promocja polskiej kultury, języka i wizerunku Polski poza granicami kraju.

Prócz działalności jednoczącej oraz reprezentatywnej, jej członkowie wymieniają się także informacjami i wiedzą. „Kurier Wileński” niejednokrotnie otrzymywał od dziennikarzy polskich na Ukrainie zrzeszonych w federacji informacje z pierwszej ręki na temat trwającej rosyjskiej inwazji.

i skutecznie reprezentuje jego interesy – podsumowała Halina Szczotka.

Nowa prezes Halina Szczotka zapowiedziała kontynuację działań na rzecz integracji środowiska medialnego oraz wzmocnienia współpracy z organizacjami polonijnymi na całym świecie.

Halina Szczotka jest redaktor naczelną portalu Polaków w Czechach – Zwrot.cz. To dwujęzyczny serwis informacyjny działający od 2013 r. Prezentowane są na nim informacje dotyczące Polski, Czech, a także samej społeczności Polaków w Czechach.

Do zarządu weszli także: Rajmund Klonowski, Andrzej Pisalnik, Jerzy Wójcicki oraz Ryszard Stankiewicz. Wszyscy otrzymali jednogłośnie poparcie. Powołano również Radę Programową, w której znaleźli się m.in.: Anna Paniszewa, dziennikarka i działaczka oświatowa na Białorusi, Wiktoria Laskowska, działaczka Związku Polaków na Ukrainie, i Romuald Mieczkowski, redaktor naczelny kwartalnika „Znad Wilii”.

– Dziękuję za zaufanie. Zostaję w zarządzie i zamierzam nadal wspierać federację – powiedział ustępujący prezes Rajmund Klonowski, gratulując Halinie Szczotce wyboru.

Do zarządu federacji oprócz prezes Haliny Szczotki weszli także: Rajmund Klonowski, Andrzej Pisalnik, Jerzy Wójcicki oraz Ryszard Stankiewicz. Wszyscy otrzymali jednogłośnie poparcie. Powołano też Radę Programową Federacji.

Sytuacja mediów polskich na Litwie poprawiła się dzięki zmianom w prawie, regulującym działalność Funduszu Wspierania Mediów i przewidującym wspieranie mediów mniejszości narodowych. Sukces ten osiągnięto m.in. dzięki współpracy z posłanką Beatą Pietkiewicz.

## Wyzwania na przyszłość

Podczas zjazdu wiele uwagi poświęcono problemom finansowania polonijnych inicjatyw.

Następnego dnia zjazdu odbyła się część konferencyjna. Uczestnicy mieli możliwość rozmawiać z niezwykle doświadczoną i zasłużoną Teresą Konopielko, która odbudowywała polską społeczność w Petersburgu. Zwrócono wtedy uwagę na konieczność poszerzania kompetencji dziennikarzy, gdyż „dziś dziennikarz zajmuje się wszystkim: pisze, robi zdjęcia, projektuje i prowadzi promocję”.

Mówiono także o rzezi wołyńskiej oraz jej ofiarach – o tym, jak poruszać trudne tematy historyczne ciężące na relacjach obu narodów, polskiego i ukraińskiego, chronić pamięć pomordowanych oraz jak asertywnie dociekać prawdy, szczególnie w obliczu sytuacji geopolitycznej. Temat ten przedstawił Maciej Dancewicz, reżyser, popularyzator historii, działacz na rzecz ochrony dziedzictwa polskiego poza granicami Polski. ■

# Kwesta na rzecz ratowania zabytkowych nagrobków podsumowana

Justyna Giedroń

Po raz pierwszy w organizowaną cyklicznie kwestę „Pomnikom Rossy” zaangażowały się znane osoby. W tym roku do udziału zgłosili się wirtuoz skrzypiec Zbigniew Lewicki oraz piosenkarka Elizabeth Olshey, czyli Elżbieta Oleszkiewicz-Szczygło.



Jesienna zbiórka pieniędzy była prowadzona 1–3 i 11 listopada, czyli w polskie Święto Niepodległości Fot. archiwum własne SKOnSR

Dobiegła końca kolejna jesienna kwesta zorganizowana przez Społeczny Komitet Opieki nad Starą Rossą.

– Pomimo wyjątkowo niesprzyjających warunków pogodowych udało się zebrać dość pokaźną kwotę. Dziękujemy wszystkim wolontariuszom oraz osobom, które koordynowały kwestę. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni księżom i duchownym, którzy ogłosili z ambon kwestę „Pomnikom Rossy” – mówi „Kurierowi Wileńskiemu” Dariusz Żybart, prezes SKOnSR.

## Wyniki kwesty i podziękowania

14 listopada prezes SKOnSR Dariusz Żybart oraz członkowie komitetu – Jolanta Nowosielska, Irmina Kalimbet i Dariusz Lewicki – spotkali się w Domu Kultury Polskiej w Wilnie, aby podsumować zbiórkę pieniędzy przeprowadzoną 1–3 listopada i 11 listopada, czyli w polskie Święto Niepodległości.

Kwesta zaduszkowa odbywała się na cmentarzu na Starej Rossie oraz w okolicznych miejscowościach:

Połukniu, Starych Trokach, Kowalczukach, Szumsku, Pakienie, Solecznikach, Butrymańcach, Podborzu, Jałowce, Suderwie, Rudominie, Bujwidzach, Ejszyszkach, Mejszagole, Niemenczynie, Czarnym Borze i w Gimnazjum im. Władysława Syrokomli w Wilnie.

Zebrana kwota jest imponująca – w gotówce zgromadzono 4883,61 euro i 234,93 zł. Do tego należy doliczyć 825 euro i 200 zł, które wpłynęły przelewem. Wynik z kwesty 11 listopada to 474,72 euro i 429 zł.

Społeczny Komitet Opieki nad Starą Rossą wyraża serdeczne podziękowania wszystkim, którzy bezinteresownie wsparli jesienną kwestę „Pomnikom Rossy”.

„Szczególne wyrazy wdzięczności kierujemy do darczyńców, którzy dokonali przelewów bankowych na konto organizacji non profit. Jesteśmy ogromnie wdzięczni za każdy dar serca, każdą wrzuconą do puszek monetę. Wasze wsparcie pokazuje, że mamy wokół siebie wielu Przyjaciół, którym zależy na tym, aby zabytkowa nekropolia Na Rossie mogła co roku przeżywać swój mały rozkwit” – napisano na profilu Komitetu na Facebooku. »



## Artyści kwestują w Wilnie i Warszawie

– We Wszystkich Świętych 1 listopada po raz pierwszy w kweście „Pomnikom Rossy” uczestniczyły znane osoby, na wzór tradycji na warszawskich Powązkach, gdzie co roku z puszkami stają artyści, dziennikarze, politycy. W tym roku do udziału zgłosiły się dwie osoby – wirtuoz skrzypiec Zbigniew Lewicki oraz piosenkarka Elizabeth Olshey – opowiada prezes SKOnSR.

Kwesta na rzecz pomników Starej Rossy odbyła się także na cmentarzu Stare Powązki w Warszawie.

– W tym roku w naszym imieniu kwestował członek komitetu Andrzej Orłowski z rodziną. Udało się zebrać 15 430 zł. Jesteśmy bardzo wdzięczni wolontariuszom, którzy pomagali podczas kwesty w Warszawie jak też innym osobom. Dziękujemy m.in. Maciejowi Klimaszewskiemu, kuzynowi pani Alicji Klimaszewskiej, prezesa honorowego, który oprócz kwestowania rozpowszechniał cegielki na rzecz ratowania zabytkowej nekropoli wileńskiej. Za udział w kweście jesteśmy wdzięczni Piotrowi Zambrzyckiemu, konserwatorowi zabytków, członkom Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, w tym pani Małgorzacie Chylińskiej, przewodniczącej towarzystwa. Wszyscy oni kwestowali przy bramie św. Honoraty na Starych Powązkach – relacjonuje Dariusz Lewicki, członek Społecznego Komitetu Opieki nad Starą Rossą.

11 listopada br. w czasie uroczystości poświęconych obchodom Narodowego Święta Niepodległości w Domu Kultury Polskiej w Wilnie chargé d'affaires z Ambasady RP na Litwie Andrzej Dudziński wręczył odznaczenia zasłużonym osobom i organizacjom. Dariusz Lewicki został uhonorowany Medalem „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej”.

## Pamięć i szacunek dla tych, co odeszli

W dniu Wszystkich Świętych na najstarszych wileńskich nekropoliach, Rossie i cmentarzu Bernardyńskim, zapłonęły tysiące zniczy symbolizujących pamięć i szacunek dla tych, którzy odeszli. W corocznej akcji „Światelko pamięci dla Rossy i Bernardynów”, organizowanej przez SKOnSR, udział wzięli młodzież szkolna, harcerze ze Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie oraz mieszkańcy Wilna.

– Wspólne zapalanie zniczy to moment refleksji i zadumy, który jednoczy ludzi różnych pokoleń i środowisk. Wydarzenie to jest też okazją do wyrażenia solidarności i wspólnoty. Uczestnicy, zapalając znicze, oddają hołd nie tylko swoim bliskim, ale także wszystkim, którzy przyczynili się do kształtowania historii i kultury regionu. To moment, w którym przeszłość spotyka się z teraźniejszością, a pamięć o przodkach staje się mostem łączącym pokolenia – mówi Dariusz Żybert.

## Akcja zbierania zniczy

16 listopada członkowie Społecznego Komitetu Opieki nad Starą Rossą zorganizowali kolejną jesien-

Spółeczny Komitet Opieki nad Starą Rossą wyraża serdeczne podziękowania wszystkim, którzy bezinteresownie wsparli jesienną kwestę „Pomnikom Rossy”.

ną akcją. Na cmentarzu Bernardyńskim odbyła się akcja zbierania wypalonych zniczy. Zbiórka zniczy trwała kilka godzin. Uczestnicy, wyposażeni w rękawice i worki na śmieci, przemierzali cmentarz, zbierając wypalone znicze i inne odpady. Celem akcji było nie tylko uporządkowanie cmentarza, lecz także promowanie ekologicznych postaw i edukacja na temat segregacji odpadów.

W wydarzeniu uczestniczyli członkowie SKOnSR: Dariusz Żybert, Romuald Szumski i Dariusz Lewicki, mieszkańcy Wilna – m.in. Bożena Mozyro, Danuta Banel, Maria Wilczyńska z mężem, Anna Orłowa z mężem – a także mieszkańcy Solecznik oraz uczennice z litewskiego Gimnazjum im. Simonasa Daukantasa w Wilnie i Nowoczesnego Centrum Szkolnego (ŠiMC). ■



16 listopada członkowie SKOnSR zorganizowali akcję zbierania wypalonych zniczy na cmentarzu Bernardyńskim  
Fot. archiwum własne SKOnSR



**Rozpoczyna się niezwykle czas katarzynek, andrzejek, mikołajek, świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku... Baczcie uważnie, sprawdzajcie, nasłuchujcie – otaczający świat jest pełen niespodzianek, a krasnoludki tylko myślą o tym, jak tu zaistnieć w waszym życiu.**

## 24 listopada – katarzynki



**Katarzynki** to odpowiednik andrzejek dla młodych kawalerów, zwyczaj kultywowany jeszcze w XIX w., obecnie zapomniany i jeżeli wspominany, to przede wszystkim w kontekście swojego odpowiednika dla panien. Wróżyło się **w nocy z 24 na 25 listopada**. **W andrzejki** wróżyły sobie dziewczyny, a w katarzynki – chłopcy. Dla nich były nieco inne wróżby niż dla kobiet, aczkolwiek w ostatecznym rezultacie i tak chodziło o to samo. Świątu towarzyszyła ciekawa otoczka, szkoda więc, żeby odeszło w niepamięć.

### Wróżby na katarzynki

- Pod poduszkę wkładano karteczki z wypisanymi damskimi imionami lub pióra, które miały spowodować, że we śnie pojawi się ptak. Jaki przysni się ptak, taka będzie żona (np. jeśli sowa – będzie mądra, jeśli kaczka – będzie gaduła).
- W dniu Świętej Katarzyny trzeba zerwać gałązkę wiśni lub czereśni i wstawić do wody. Jeżeli zakwitnie do Bożego Narodzenia, to w przyszłym roku spełnią się wasze marzenia.
- Wrzucanie igieł sosny do naczynia wypełnionego wodą. Jedna igła symbolizowała dziewczynę, druga chłopaka. W zależności od tego, czy oddalały się od siebie, czy przybliżały, oznaczało to, czy pisana jest im przyjaźń, czy nie.
- W trzech z czterech jednakowych kubków umieszczano symbole: obrączkę, monetę i grudkę ziemi. Obrączka symbolizowała małżeństwo, moneta – bogactwo, grudka ziemi – pracę. Czwartym kubkiem należało pozostawić pusty. Kubeczkami należało siedmiokrotnie zamieszać i, prosząc o wróżbę słowami: „Kasiu, daj znać, co się będzie ze mną dziać”, losowo wybrać jeden. Jego zawartość wróżyła przyszłość następnego roku. Wybór pustego kubka wróżył brak zmian lub niechęć losu do odkrycia przyszłości.





## 25 listopada – Światowy Dzień Pluszowego Misia

Tak! To święto waszych ukochanych pluszaków! Może powinniście im trochę posprzątać na półeczkach?

Z okazji tego święta redakcja „Kuriera Wileńskiego” oraz, oczywiście, nasz POCOPOTEK życzą wszystkim pluszowym **Misiakom**, żeby dzieci je bardzo kochały, często przytulały, dbały o futerko i nigdy nie rzuciły w kąt!

A czy wiecie, skąd w ogóle wzięły się pluszowe miśki? Są dwie historyjki opowiadające o początkach misia.

- Pierwsza z nich mówi, że w **1902 r.** ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych Theodore Roosevelt pojechał na polowanie. Jego towarzysz postrzelił małego niedźwiedzia. Gdy prezydent zobaczył przerażonego zwierzątko, kazał go koniecznie puścić na wolność! Ta historia została opisana w gazetach i bardzo spodobała się ludziom. Wtedy właśnie właściciel jednego ze sklepów postanowił

wył wyprodukować zabawkę – pluszowego misia.

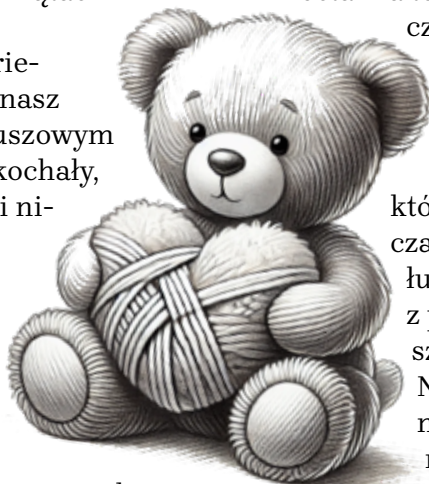
Dostał na to pozwolenie samego prezydenta. Na cześć jego imienia, **Theodore „Teddy” Roosevelt**, miś został nazwany „Teddy bear”. Tak mówi się na pluszowe misie do dziś.

- Druga historia opowiada o Niemce, która była sparaliżowana. Dla zabicia czasu szyła różne zwierzątka z materiału. Potem jej siostrzeniec skorzystał z pomysłu i otworzył fabrykę pluszowych zabawek.

Nie wiadomo, jak było dokładnie, ale najważniejsze, że pluszowe misie są najpopularniejszą zabawką świata!

Każdy miał lub ma swojego misia, nawet niektórzy dorośli!

Misie zrobiły się tak popularne, że zaczęły powstawać o nich bajki. Najślawniejsze misie to z pewnością: **Kubuś Puchatek**, **Miś Uszatek**, **Colargol**, **Baloo z „Księgi Dżungli”**, **Miś Paddington**, **Gumisie**, **Troskliwe Misie**, **Miś Yogi**.



### Katarzynkowym zwyczajom towarzyszył wróżby:

Hej! Kasiu, Katarzynko!  
Gdzie szukać cię, dziewczynko?  
Wróżby o ciebie zapytam,  
Czekaj – wkrótce zawitam.  
Bawmy się więc w Katarzyny,  
Szukajcie chłopaki dziewczyny.  
Zapytać więc trzeba wróżby  
A nuż potrzebne już drużby!

### Przysłowia – wróżby

- Święta Katarzyna pokazuje, jaką pogodę nam styczeń zgotuje.
- W najświętszą Katarzynę najtwardszą masz słońcę.
- Gdy Katarzyna kurzy, wszystka się radość zburzy.
- Gdy w Katarzynę zima, śnieg nie poleży, mróz nie potrzyma.
- Święta Katarzyna Adwent rozpoczyna.
- Święta Katarzyna Adwent zawiązuje, sama hula, pije, a nam zakazuje.

### Labirynt na sobotę Pomóż wiewiórcie dotrzeć do norki





Rozmowy z dziećmi na temat higieny to nie tylko przekazywanie wiedzy, lecz także budowanie świadomości i nawyków  
Fot. Adobe Stock

## Higiena, dojrzewanie i wsparcie. Jak wychować empatyczne pokolenie?

Anna Pawłowicz-Janczys

**Wspieranie dzieci w dbaniu o higienę oraz otwarte rozmowy na temat procesów zachodzących w ich organizmach to kluczowe kroki w zdrowym rozwoju. Co więcej, edukacja higieniczna nie powinna ograniczać się do jednej płci.**

Ważne jest wychowywanie zarówno dziewczynek, jak i chłopców w duchu empatii i wsparcia, aby byli gotowi pomóc sobie nawzajem w trudnych sytuacjach. Oto kilka wskazówek i przykładów, które mogą być pomocne dla rodziców i nauczycieli.

### Edukacja higieniczna dziewczynek

Dbając o zdrowie intymne dziewczynek, warto od najmłodszych lat

uczyć je podstawowych zasad higieny. Ważne jest, aby dziewczynki zrozumiały znaczenie odpowiedniego dbania o okolice intymne, dlatego dobrze jest wyjaśniać, że kąpiel miejsc intymnych jest ważna dla ogólnego samopoczucia i zdrowia. Regularna zmiana bawełniana bielizna nie tylko wpływa na komfort, lecz także zapobiega problemom zdrowotnym.

Ważne jest też, aby odpowiadać na pytania dzieci w szczerzy i dosto-

sowany do ich wieku sposób. Otwarta rozmowa na temat ciała i zdrowia intymnego pomaga budować zaufanie i pewność siebie u dziewczynek.

Rozmowy na temat menstruacji warto prowadzić stopniowo, zaczynając od prostych informacji na temat zmian zachodzących w organizmie. Już w wieku przedszkolnym możemy wprowadzać dziecko w tematykę różnic między chłopcami a dziewczynkami, np. poprzez odpowiednią literaturę dziecięcą »



ca. Następnie, w szkole podstawowej, możemy wytłumaczyć, że cykl menstruacyjny jest naturalnym procesem związanym z dojrzewaniem organizmu. Ważne jest, aby używać prostego języka i unikać skomplikowanych terminów. Wystarczy powiedzieć, że „miesiączka to znak, że ciało staje się gotowe na dorosłość”. Takie podejście pomaga budować zrozumienie i akceptację dla naturalnych procesów zachodzących w organizmie.

## Higiena chłopców – równie ważny temat

Chociaż higiena dziewczynek często jest tematem wielu poradników, równie istotne jest zwracanie uwagi na edukację higieniczną chłopców.

Już od najmłodszych lat należy uczyć chłopców podstawowych zasad dbania o ciało. Warto podkreślać znaczenie codziennego mycia całego ciała, ze szczególnym uwzględnieniem okolic intymnych, które wymagają delikatnego traktowania. Rozmowy o potrzebie zmiany bielizny każdego dnia oraz noszenia przewiewnych materiałów, takich jak bawełna, pomagają chłopcom zrozumieć, jak ważna jest dbałość o zdrowie.

W wieku dojrzewania warto także poruszyć temat pielęgnacji skóry, zwłaszcza twarzy, która w tym okresie staje się bardziej podatna na problemy, jak np. trądzik. Regularne mycie twarzy delikatnymi środkami, używanie odpowiednich kosmetyków oraz dbanie o włosy to podstawy, które pomagają chłopcom w budowaniu zdrowych nawyków. Warto także poruszyć temat nadmiernego pocenia się, które może być problemem w okresie dojrzewania, i nauczyć chłopców, jak odpowiednio o siebie dbać.

## Jak wykształcić trwałe nawyki

Rozmowy z dziećmi na temat higieny to nie tylko przekazywanie wiedzy, lecz także budowanie świadomości i nawyków, które będą im towarzyszyć w dorosłym życiu. Kluczowe jest, aby podejść do tego tematu w sposób naturalny i dostosowany do wieku dziecka. Dzieci uczą się poprzez

obserwację i praktykę, dlatego warto, by rodzice i nauczyciele stanowili dobry przykład.

Pierwszym krokiem jest wprowadzenie rozmów na temat higieny jako codziennej części życia. Można opowiadać, dlaczego dbanie o czystość jest ważne dla zdrowia i dobrego samopoczucia. Zamiast formułować polecenia, warto zadawać pytania, takie jak: „Dlaczego mycie rąk przed jedzeniem jest ważne?” lub „Co się stanie, jeśli nie zmienimy codziennie bielizny?”. Takie podejście pomaga dziecku samodzielnie dochodzić do wniosków.

Warto także angażować dzieci w praktyczne działania, np. wspólne przygotowanie kosmetyków do mycia czy wybieranie odpowiednich szczoteczek do zębów. Można także stwo-

Ważne jest też, aby odpowiadać na pytania dzieci w szczerzy i dostosowany do ich wieku sposób. Otwarta rozmowa na temat ciała i zdrowia intymnego pomaga budować zaufanie i pewność siebie u dziewczynek.

żyć z dzieckiem plan codziennych rytuałów higienicznych, który będzie mogło odznaczać. Ważne jest, by te czynności były powtarzalne i miały pozytywny wydźwięk. Chwalenie dziecka za dbanie o higienę wzmacnia motywację do kontynuowania tych nawyków.

Rozmowy powinny być dostosowane do wieku dziecka. U młodszych dzieci wystarczy wytłumaczenie podstawowych zasad, natomiast starsze dzieci, zwłaszcza w okresie dojrzewania, mogą potrzebować więcej informacji na temat zmian w swoim ciele i dodatkowych wymagań higienicznych. Ważne jest, aby te rozmowy były pozbawione ocen i odbywały się w atmosferze zrozumienia.

Dorośli powinni także pokazywać dobry przykład. Dzieci, widząc, że ich rodzice i nauczyciele dbają o higienę, łatwiej przyswajają te same nawyki. Regularne rozmowy na temat higieny, a także zaangażowanie dzieci w podejmowanie decyzji związanych z ich codziennymi rytuałami higienicznymi, przyczyniają się do tego, że dbanie o czystość staje się naturalnym ele-

mentem ich życia. Taki fundament ułatwia utrzymanie tych nawyków w dorosłości.

## Wychowywanie empatycznych partnerów

Aby zminimalizować poczucie wstydu u dziewczynek, kluczowe jest kształtowanie wśród chłopców postawy wsparcia i zrozumienia. Chłopcy powinni od najmłodszych lat uczyć się, że menstruacja to naturalny proces, a każda osoba może znaleźć się w sytuacji, w której potrzebuje pomocy lub dyskrecji. W szkole są przeprowadzane lekcje, podczas których zarówno dziewczynki, jak i chłopcy dowiadują się o zmianach związanych z dojrzewaniem. Jednak ważne jest

także, aby dorośli swoją postawą pokazywali, że temat menstruacji nie jest tabu, a rozmowy o nim są normalną częścią życia. Dodatkowo, praktyczne przygotowanie, takie jak wyposażenie dzieci w wiedzę, jak dyskretnie pomóc w trudnej sytuacji, sprzyja

budowaniu empatii i odpowiedzialności w relacjach międzyludzkich.

W jednej ze szkół zdarzyła się sytuacja, która pokazuje, jak ważna jest edukacja chłopców w tym zakresie. Podczas lekcji jeden z uczniów zauważył plamę na ubraniu swojej koleżanki. Zamiast komentować czy się śmiać, podszedł do niej i cicho zaproponował: „Idź szybko do łazienki”. Następnie wyjął z plecaka podspaskę, którą miał ze sobą na wszelki wypadek (jego mama wyposażyla go na takie sytuacje) i podał koleżance.

Takie postawy są wynikiem zarówno odpowiedniej edukacji w domu, jak i w szkole. Dzięki temu dziewczynka uniknęła poczucia wstydu, a cała sytuacja przebiegła z należytą dyskrecją.

Rozmowy o higienie i cyklu menstruacyjnym to inwestycja w poczucie bezpieczeństwa i akceptacji dzieci. Wspólnie jako rodzice i nauczyciele możemy wychować pokolenie, które będzie traktować ogólną higienę i higienę intymną jako naturalną część życia, a empatia i wsparcie staną się normą w relacjach międzyludzkich. ■

# Trzy kroki do zakochania się w batacie

Elżbieta Monkiewicz (@elzbieta.mon na Instagramie)

**Panie i panowie, nie lubicie batata? Czyżby z racji jego urody? A może raczej dlatego, że nie natrafiliście na dostojny przepis przyrządzenia tego fantastycznego warzywa? To dlatego dziś zaproponuję państwu bardzo proste przepisy na batata. Ale od początku.**



Im większy słodki ziemniak, tym jest smaczniejszy i bardziej soczysty **Fot. Adobe Stock**

## Ziemniak czy nie ziemniak?

Batat albo, jak jest czasami nazywany, słodki ziemniak, właściwie nie ma prawie żadnego związku z ziemniakami. To roślina z rodziny powojowatych o pięknych kwiatach i nie mniej pięknych bulwach w różnych kolorach, od białego przez pomarańczowy po fioletowy.

U nas na Litwie w sklepach można kupić bataty pomarańczowe i fioletowe – to są te słodsze odmiany. Fiole-

towe bataty najczęściej wykorzystuje się do deserów, są popularne w Japonii, natomiast w Stanach Zjednoczonych piekarze uwielbiają piec ciasta z batatów pomarańczowych.

Roślina ta jest bardzo ciepłolubna, może jej zaszkodzić nawet temperatura zera, ale to nie zniechęca odważnych ogrodników do jej uprawiania – niektórym nawet na Litwie udaje się zebrać plony.

Za ojczyznę słodkich ziemniaków uważa się Amerykę Południową – terytorium

Peru i Kolumbii. Jednak obecnie większość słodkich ziemniaków uprawia się w Azji; mistrzami w zbiorach słodkich ziemniaków są Chiny i Indie.

Jest też takie miejsce na Ziemi, gdzie ludzie dosłownie modlą się o słodkie ziemniaki – to japońska prowincja Okinawa. W przeciwieństwie do reszty Krainy Kwitnącej Wiśni ryż nie zapaścił tu tak głęboko korzeni jak na pozostałym obszarze Dalekiego Wschodu. A słodki ziemniak importowany

z Chin stał się prawdziwym zbawieniem dla lokalnych mieszkańców. Mieszkańcy Okinawy nazywali słodkie ziemniaki „imo”. Od połowy XVII w. w tej prowincji znajdowała się świątynia poświęcona słodkim ziemniakom. I choć dziś tutaj rośnie ryż już i coraz częściej bywa na stołach mieszkańców Okinawy, świątynia batata nigdy nie jest pusta.

## Co kryje w sobie batat?

Słodkie ziemniaki są podobne do ziemnia- ➤



ków jedynie z wyglądu, ich smak jest zupełnie inny, podobnie jak zestaw składników odżywczych. I tu trzeba powiedzieć, że w tym przypadku batat jest bardziej polecany przez dietetyków niż nasz poczciwy ziemniak. Słodki ziemniak ma wiele przydatnych właściwości. Osobliwością tej bulwy jest to, że 100 g warzywa zawiera dwa razy więcej witaminy A, niż wynosi dzienna norma dla osoby dorosłej. Witamina A jest jednym z najsilniejszych przeciwutleniających, które przyczyniają się do naturalnej produkcji kolagenu w skórze. Ponieważ witamina ta wchłania się razem z tłuszczem, nie zapomnij lekko skropić danie z batatów tłuszczem – może to być oliwa lub dowolny olej, tłusta śmietana, masło lub inny tłuszcz.

Kolejną bardzo ważną substancją, którą batat zawiera w znaczącej ilości, jest błonnik – ponad 3 g w 100 g produktu. Batat ma także średnio niski indeks glikemiczny i niedużo kalorii – 66 kcal w 100 g produktu. Ponadto bogaty jest w: witaminę C, potas, witaminy z grupy B, żelazo, fosfor, miedź i inne. Fioletowe bataty zawierają jeszcze antocyjany – polifenole, mające działanie przeciwzapalne.

### Jak gotować bataty

Kilka wskazówek dotyczących wyboru i przygotowania słodkich ziemniaków:

- Im większy słodki ziemniak, tym jest smaczniejszy i bardziej soczysty.
- Więcej składników odżywczych w słodkich ziemniakach znajduje się bliżej skórki, dlatego staraj

się jej nie obierać, jeśli to nie jest potrzebne.

- Z batatów przygotowuje się zarówno dania wytrawne, jak i słodkie desery. Można to warzywo smażyć, piec w piekarniku, na grillu, w patelni, spożywać na surowo. Gotować w głębokim tłuszczu trzeba uważnie, ponieważ batat zawiera dużo cukrów, więc może szybko się przypalić.

- Pieczone pokrojone w plasterki bataty z masłem, cynamonem i cukrem to zdrowy i łatwy do przygotowania deser.

- Cienkie plasterki słodkich ziemniaków doprawia się olejem roślinnym i przyprawami i piecze na blasze do pieczenia, aż będą chrupiące. Posypanie ich parmezanem pod koniec gotowania tworzy pyszne połączenie.

- Bataty to zdrowy składnik surówki – wystarczy bulwę obrać, zetrzeć na tarce buraczanej, dodać orzechy, fetę i natkę kolendry.

- Słodkie ziemniaki służą do wyrobu ciast i różnych wypieków, zwłaszcza drożdżowych i chleba.

- Słodkie ziemniaki można wykorzystać do kanapek zamiast chleba. Podstawą są pieczone, pokrojone w plasterki bulwy, na których układane są pomidory, awokado, czosnek, zioła i ser.

- Słodkie ziemniaki można łączyć z kurczakiem i steakiem. Dobrze komponują się z ryżem i ciecierzycą. Batat lubi przyprawy, różnorodny ser, a także towarzystwo innych warzyw – dyni, marchwi, ziemniaków i innych.

### Salsa ze świeżego batata

Łatwy przepis na dobry początek. Pokrój

## Serniczki z batatami

### Składniki:

- 400 g twarogu • 300 g piure z batata • 1 jajko • 2 łyżki mąki orkiszowej • 1 płaska łyżeczka proszku do pieczenia • olej (do smażenia)

Zmiel twaróg za pomocą blendera lub przetrzyj przez sito. Bataty przetrzyj przez sito, wymieszaj z twarogiem i jajkiem. Przesiej mąkę z proszkiem do pieczenia i wymieszaj z masą twarogową. Wszystko dobrze wymieszaj i uformuj małe placki. Przed uformowaniem naoliw dłoń – zapobiegnie to przyklejaniu się ciasta do dłoni. Smaż serniczki na patelni z obu stron na małym ogniu.

## Zupa z batatem i soczewicą w indyjskim stylu

### Składniki:

- 1 duży batat, obrany i pokrojony w kostkę • 1 szklanka czerwonej soczewicy, przemytej i odsączonej • 1 cebula, drobno posiekana • 2 ząbki czosnku, drobno posiekane • kawałek imbiru (około 2 cm), starty • puszka pomidorów krojonych (400 g) • puszka mleka kokosowego (400 ml) • 4 szklanki bulionu warzywnego • 2 łyżki oleju kokosowego lub oliwy • 1 łyżka curry w proszku • 1 łyżeczka mielonej kurkumy • 1 łyżeczka mielonego kuminu • 1/2 łyżeczki cynamonu • sól i pieprz do smaku • świeża kolendra do dekoracji

W dużym garnku rozgrzej olej na średnim ogniu. Dodaj cebulę, czosnek i imbir. Smaż, aż cebula będzie miękka i lekko zrumieniona. Dodaj curry w proszku, kurkumę, kumin i cynamon. Smaż przez kolejne 2 minuty, aż przyprawy wydzielią aromat. Dodaj pokrojone bataty i przemytą soczewicę do garnka. Wymieszaj, aby dokładnie pokryć warzywa przyprawami.

Dodaj pomidory krojone (razem z sokiem), mleko kokosowe i bulion warzywny. Doprowadź do wrzenia, a następnie zmniejsz ogień i gotuj na wolnym ogniu przez 25–30 minut, aż bataty i soczewica będą miękkie.

Dopraw zupę solą i pieprzem do smaku. Jeśli zupa jest zbyt gęsta, dodaj więcej bulionu lub wody. Podawaj zupę gorącą, udekorowaną świeżą kolendrą. Można też dodać łyżkę jogurtu naturalnego dla dodatkowego smaku.

w drobną kostkę równą ilość słodkich ziemniaków i pomidorów oraz trochę czerwonej cebuli. Dopraw czerwonym chili, posiekaj kilka gałązek kolendry, dodaj odrobinę octu i łyżkę

oliwy. Pozostaw na noc w lodówce, a z rana otrzymasz wspaniałą salsę, świeżą, wspaniałą pasującą do kurczaka czy pieczonej wieprzowiny. Nie zapomnij dodać jogurtu. ■

# Rosyjscy najemnicy w Zatoce Gwinejskiej

Antoni Rybczyński

Kolejny afrykański kraj sięga po rosyjską pomoc. Tym razem to Gwinea Równikowa, może i niewielka, ale bogata w ropę i leżąca w strategicznym miejscu.



Odkrycie ropy naftowej pod dnem morskim w latach 90. XX w. uczyniło Gwineę Równikową ogromnie bogatym krajem

Fot. Adobe Stock

Rządzący Gwineą Równikową od ponad czterech dekad dyktator sprowadził 200 najemników z Rosji. Mają zabezpieczyć rządy jego dynastii. Moskwę to nic nie kosztuje, za to zyski polityczne i gospodarcze mogą być duże. Wszak chodzi o zajęcie miejsca po wycofujących się Amerykanach.

Rozmieszczenie „instruktorów wojskowych” w Gwinei Równikowej wpisuje się w szerszy obraz słabnących wpływów Zachodu i zarazem rosnących wpływów Rosji w Afryce Zachodniej i Środkowej, dokąd Moskwa wysłała już tysiące najemników. Teraz ta lista wydłuża się o jeden z mniejszych krajów nad Zatoką Gwinejską, za to posiadający zasoby ropy naftowej i gazu ziemnego, przez którego wody przebiegają kluczowe szlaki żeglugowe, ważne zwłaszcza teraz, gdy te na Morzu Czerwonym są pod ostrzałem jemeńskich rebeliantów.

Od czasu uzyskania niepodległości w 1968 r. była hiszpańska kolonia jest rządzona przez tę samą rodzinę Nguema. Na początku tego wieku weszły tam amerykańskie koncerny naftowe, zaś w ostatnich latach dużo zainwestowały Chiny, rozwijając co najmniej dziesięć różnych projektów: od budowy portu głębokowodnego po szkolenie i dozbrajanie sił bezpieczeństwa. Jednak w trosce o swoje bezpieczeństwo i władzę Teodoro Obiang Nguema Mbasogo wybrał opcję, która staje się w afrykańskich reżimach coraz bardziej popularna – Rosja.

## W służbie dynastii

82-letni prezydent rządzi od czasu przejścia władzy w wyniku zamachu stanu w 1979 r. i przygotowuje swo- ➤



jego ulubionego syna na następcę. Rosyjska ochrona ma zapewnić bezpieczeństwo rządzącej dynastii.

Relacje Gwinei Równikowej z Rosją mają kilkudziesięcioletnią tradycję, ale w mijającym roku stały się bardzo bliskie. We wrześniu prezydent Obiang, podczas wizyty w Moskwie, zaprosił do siebie Putina, uspokajając, że jego kraj nie jest stroną Międzynarodowego Trybunału Karnego, nie ma więc „ryzyka aresztowania”. Podczas rozmowy dyktator podziękował też za wsparcie militarne.

Niedługo później „Diario Rombe”, gazeta z siedzibą w Hiszpanii, bliska opozycji politycznej z Gwinei Równikowej (to była kolonia hiszpańska), opublikowała kilka zdjęć przedstawiających białych mężczyzn w mundurach pozujących z lokalnymi żołnierzami. Trzech z nich miało na mundurach rosyjskie flagi. Korzystając z oprogramowania do rozpoznawania twarzy, Reuters zidentyfikował jednego z mężczyzn jako spadochroniarza, który służył w elitarnych jednostkach na południu Rosji. Agencja Reutersa dotarła do kolejnych informacji. Co ustaliła?

Rosjanie szkołą elitarną gwardię prezydencką w dwóch głównych miastach maleńkiego kraju: w położonej na wyspie Bioko w Zatoce Gwinejskiej stolicy Malabo oraz w Bata – największym mieście kraju (ponad 400 tys. mieszkańców), położonym w jego kontynentalnej części. Wśród personelu wojskowego mogą się znajdować żołnierze z Białorusi.

Dwa źródła Agencji Reutersa podały, że mężczyźni prawdopodobnie należą do Africa Korps, najemniczej formacji powstałej na gruzach Grupy Wagnera, ściśle podporządkowanej rosyjskiemu ministerstwu obrony. Werbowanym do służby w Gwinei Równikowej najemnikom oferowano sześciomiesięczne kontrakty z miesięcznym wynagrodzeniem w wysokości 3–5 tys. dolarów, wypłacanym w gotówce lub kryptowalucie. Kluczowym zadaniem Rosjan jest ochrona zamożnego syna Obianga, Teodoro Nguemy Obianga Mangué, znanego jako Teodorin, multimilionera, wiceprezydenta i domniemanego następcy.

## Prezydent rekordzista i jego następca

Obiang rządzi krajem od 1979 r., gdy stanął na czele wojskowego puczu, obalając swojego wuja Francisca Maciasa Nguemę, który rządził Gwineą Równikową od uzyskania niepodległości w 1968 r. Nazywany Pol Potem Gwinei, a ogłoszony Wielkim Czarnikiem, Macias (kiedyś twierdził, że „Adolf Hitler ocalił Afrykę”) trafił do Black Beach, hiszpańskiego więzienia z czasów kolonialnych, a po dwóch miesiącach został rozstrzelany.

Siostrzeniec wyciągnął wnioski. Zdołał przetrwać kilka prób zamachu stanu, z których najbardziej znana miała miejsce w 2004 r., kiedy to najemnicy wspierani przez zagranicznych biznesmenów próbowali obalić

Amerykańskie firmy zainwestowały miliardy dolarów na początku obecnego stulecia, kiedy Zatoka Gwinejska była postrzegana jako kluczowa dla zaspokojenia amerykańskiego popytu na energię. Zainteresowanie tym krajem w USA spadło jednak wraz ze wzrostem produkcji w Stanach Zjednoczonych.

Obianga. Nie ufając rodakom, wzmocnił swoją gwardię prezydencką najemnikami z Maroka i Izraela. Teraz stawia na Rosjan.

Mbasogo jest najdłużej urzędującym prezydentem na świecie – rządzi już 45 lat. Choć autokratyczny styl zarządzania nie różni się zbytnio od stylu jego wuja, wydaje się on mniej brutalny niż poprzednik.

Za to wystawny styl życia i wydatki syna Mbasogo, wiceprezydenta Teodoro „Teodorina” Nguemy Obianga Mangué, to same problemy. Ten 55-latek, znany z obnoszenia się kolekcjami luksusowych samochodów, bogatych nieruchomości i pamiątek po Michaelu Jacksonie, zgromadził dużą władzę i kontroluje aparat bezpieczeństwa. Jednak w ciągu ostatniej dekady miał procesy sądowe na co najmniej trzech kontynentach w związku z defraudacją i praniem brudnych pieniędzy. Oddał ponad 30 mln dolarów w aktywach, w tym posiadłość na

wzgórzu w Malibu w Kalifornii, Departamentowi Sprawiedliwości USA, który opisał je jako uzyskane w wyniku korupcji i prania pieniędzy. Został skazany zaocznie za defraudację we Francji i próbował ubiegać się o immunitet dyplomatyczny, gdy paryski sąd nakazał zajęcie ponad 100 mln euro jego majątku, w tym rezydencji w pobliżu Pól Elizejskich. Skąd taka fortuna w małym afrykańskim kraju?

## Czarne złoto i jankesi

Niepodległa od 1968 r., licząca 1,7 mln mieszkańców Gwinei Równikowej składa się z dwóch części: niewielkiej części kontynentalnej wciśniętej między Kamerun i Gabon oraz leżącej ok. 190 km na północny zachód od niej wyspy Bioko. I to właśnie wody leżące

między tymi dwiema częściami państwa okazały się kryć bogactwo. Odkrycie ropy naftowej pod dnem morskim w latach 90. XX w. uczyniło zależną wcześniej od eksportu kakao i kawy Gwineę Równikową, a konkretnie Obiangów (połowa populacji kraju nie ma dostępu do bieżącej wody), ogromnie bogatymi jak na afrykańskie warunki.

Amerykańskie firmy, w tym ExxonMobil i Marathon, zainwestowały miliardy dolarów na początku obecnego stulecia, kiedy Zatoka Gwinejska była postrzegana jako kluczowa dla zaspokojenia amerykańskiego popytu na energię. Zainteresowanie tym krajem w USA spadło jednak wraz ze wzrostem produkcji w Stanach Zjednoczonych.

Od boomu naftowego na początku XXI w., kiedy to zagraniczni pracownicy naftowi mieszkali w luksusowych domach i mieli żywność importowaną z Europy, wydobycie ropy w najmniejszym państwie należącym do OPEC (Organizacji Krajoł Eksportujących Ropę Naftową) spadło z 300 tys. do 80 tys. baryłek dziennie. Po prawie trzech dekadach działalności w Gwinei Równikowej ExxonMobil zamierza całkowicie wycofać się z tego kraju. Teraz mają tam wejść firmy rosyjskie. ■



Panel „Młodzi mają głos – Wileńszczyzna 2050” moderowała Kamila Zujewicz (na zdjęciu siedzi tyłem). Udział w nim wzięli (od lewej): Daniel Ilkiewicz, Bogusław Jodko, Łukasz Mikielski, Aurora Degesyte, Dorota Sokołowska (zdalnie, na ekranie) Fot. Apolinary Klonowski

## Młodzi Polacy na Litwie na konferencji: „Nie musimy tańczyć w krakowskim stroju, żeby być sobą”

Apolinary Klonowski

W dniach 12–13 listopada odbyła się w Warszawie konferencja „Polacy na Litwie w świetle współczesnych przemian – szanse, wyzwania, zagrożenia”. Szerzej pisaliśmy o niej w poprzednim magazynie. Teraz chcielibyśmy zwrócić uwagę na wybrane wypowiedzi, które padły podczas panelu młodzieży. Dla niektórych członków społeczności Polaków na Litwie mogą one być bynajmniej oburzające. Inni mogą zareagować westchnieniem: „Wreszcie ktoś to powiedział głośno!”.

### Kim są „tutejsi”?

Nim jednak przyszedł czas na panel młodzieży, zwrócono uwagę na kwestię „tutejszości”, jako jednej z tożsamości Polaków na Litwie. Zauważono, że wcale nie każdy Polak na Litwie nazwie siebie „tutejszym”, a w dodatku – „tutejszy” z Solecznik będzie się całkiem

inaczej identyfikował niż „tutejszy” z rejonu wileńskiego.

W tej sprawie wypowiedział się też uczestnik z publiczności, Adam Kozłowski. Przede wszystkim zwrócił uwagę na to, że traktujemy swoją polską kulturę po macoszemu – gdy chcemy pokazać kulturę ludową, to występujemy w strojach krakow-

skich, chociaż są też stroje typowe dla regionu wileńskiego.

Student stosunków międzynarodowych podkreślił, że wyrażenie „tutejszy” bywa przez Litwinów używane do piętnowania Polaków na Litwie, zarzucania im braku tożsamości. Szczególny prym w tym, jak zauważył, wiodą komentatorzy litewskich portali. Uczestnik »»



zaznaczył, że potrzebujemy pewnej koncepcji tożsamości, która nie zakłada przetwarzania tych samych, „nie-naszych” wzorców.

Po panelu zapytaliśmy Adama Kozłowskiego o wyrażenie „tutejszości” używane przez litewskie portale. – Temat tożsamości Polaka na Litwie interesował mnie od dawna, już w latach szkolnych. Intrygowało mnie, kim jesteśmy, skąd, dlaczego tu jesteśmy, i właśnie badając to wszystko, napotykałem takie portale, gdzie treści o Polakach były często bardzo negatywne – smutno skonstatował Adam Kozłowski.

Zaznaczył, że bardzo dobrze, iż ta kwestia „tutejszości” została przez panelistów zauważona. – To, jak postrzegają to pojęcie litewskie środowiska nacjonalistyczne, a jak my sami postrzegamy, to dwie różne rzeczy. Stąd trzeba być ostrożnym, w którym kierunku to pojęcie idzie – zauważył.

## Widzów nie zabrakło

Przyszedł czas na ostatni panel zaplanowany podczas konferencji. Kto myślał, że uczestnicy się wykruszą, był w błędzie. Na sali zjawili się nawet osoby, które opuściły panel poprzedzający. Ewidentnie to nie tylko młodzież chce być wysłuchana, ale też społeczność chce młodzieży wysłuchać. Lub przynajmniej pooburzać się na „nowe jej dziwactwa”.

Panel „Młodzi mają głos – Wileńszczyzna 2050” był moderowany przez Kamilę Zujewicz. Młoda Polka ostatnimi czasy została zauważona w społeczności po tym, jak portal 15min.lt opublikował jej esej w języku litewskich, który wielu rodowitych Litwinów musiało... czytać ze słownikiem. Zujewicz w eseju zwraca uwagę na kwestie tożsamościowe, co wprowadziło temat obywateli Litwy polskiej narodowości do baniek, które wcześniej tego tematu nie znały.

Udział w panelu wzięli: Daniel Ilkiewicz, doradca byłej minister sprawiedliwości Eweliny Dobrowolskiej; Bogusław Jodko, student stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Wrocławskim, ukończył gimnazjum w Jaszunach; Łukasz Mikielski, student z Polski; Aurora Degesyte, działaczka społeczna, uczennica Gimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie;

Dorota Sokołowska, prezes Polskiego Klubu Dyskusyjnego.

## Kamila Zujewicz: „Zbiorowa psychoterapia”

– Ta dyskusja miała być formą grupowej psychoterapii. Bynajmniej nie chcę widzieć siebie w roli psychoterapeuty – nie mam takich kompetencji. Myślę, że mogłaby to być forma autoterapii poprzez wspólną dyskusję. Słyszałam głosy, iż była pewna presja dotycząca tego, jak ta dyskusja ma wyglądać, że wszyscy oczekują jakichś odpowiedzi. Nie chcemy jednak dyskusji, która będzie autocenzurą, bo młodzież tu jest po to, żeby powiedzieć, jak naprawdę jest – zaczęła moderatorka.

– A więc, zwracając się do moich współdyskutantów, chcę powiedzieć,

Mikołaj Falkowski: Kultura polska sięga o wiele dalej niż współczesne granice Polski. Nie potrzebujemy tłumacza, a jednocześnie słuchamy waszej melodyjnej, wileńskiej polszczyzny z wielkim szacunkiem i uznaniem. To dla nas zaszczyt, że możemy tego słuchać, i absolutnie nie powinniście się tego wstydzić.

że spróbujmy teraz zrobić tak, by odciąć się od naszej publiczności, by stworzyć sobie „safe space” i dyskutować przede wszystkim między sobą. Do publiczności wrócimy później – w formie pytań lub dalszej rozmowy – kontynuowała.

– Kiedy dostałam zaproszenie, by prowadzić ten panel, zaczęłam się zastanawiać. (...) Że muszę starać się mówić »poprawnie« po polsku. To znaczy, fonetycznie musiałabym przejść na tzw. akcent poprawnej polszczyzny. Pytanie do was wszystkich: czy dzisiaj będziemy udawać? (...) Pytanie ogólne, krótkie – jakie jest wasze podejście do tej kwestii poprawnej polszczyzny? I czy dzisiaj będziemy zachowywać się tak, jak to sobie wyobrażacie? – sprowokowała.

## Daniel Ilkiewicz: „Jeśli chodzi o język...”

Głos zabrał Daniel Ilkiewicz, doradca byłej minister sprawiedliwości. – Przede wszystkim chciałbym podziękować za

zorganizowanie takiej konferencji, bo teraz, przy ostatnim panelu, widzimy, jak ważne zagadnienia zostały poruszone. To chyba pierwszy raz – o ile wiem i o ile słyszałem – że nas, Polaków z Wilna, zebrano pod jednym dachem, aby dyskutować na różne bardzo istotne kwestie. Myślę, że to ma szansę na powtórkę. Może następnym razem udałoby się zaprosić również Polaków z innych części Europy, bo choć mamy swoje specyficzne problemy, to czasem możemy znaleźć podobne sposoby ich rozwiązywania. A jeśli chodzi o język... – zaczął Daniel Ilkiewicz, jednak moderatorka Kamila przerwała mu.

– Już teraz można usłyszeć, że po tym, jak mówi Daniel, niekoniecznie będziemy się trzymać tej poprawnej polszczyzny czy fonetyki – wtrąciła.

Daniel kontynuował. – Co chcę powiedzieć? Zazwyczaj mam chyba takie tradycyjne podejście albo tradycyjną sytuację: czasem musimy się wymądrzyć. Dzisiaj padło takie stwierdzenie, że nie musimy się mądrzyć, ale czasem jednak tak jest – trochę się mądrzymy z polszczyzną, i tak to wygląda. Przed panelem rozmawialiśmy, że chyba „złota era” naszego języka była przed maturą z polskiego

– zażartował.

Publiczność była już całkiem zrełaksowana i dołączyła do „safe space” młodzieży.

– Na co dzień pracuję w języku litewskim, używam go na bieżąco w pracy i jest to dla mnie obecnie najwygodniejszy język komunikacji. Polszczyzna wileńska zostaje w rodzinie, nie? – podzielił się swoją refleksją Daniel.

## Bogusław Jodko: „Szykanowano za »czysty polski akcent«”

Kamila zwróciła się do Bogusława Jodki. Zapytała, czy on udaje. Odpowiedział, jak to byśmy nazwali, „czystym polskim akcentem”.

– No, ja uważam, że jak najbardziej – chyba słyhać... Ale to jest bardzo ciekawe, ponieważ dla mnie to jest ponieważ właśnie język wileński, język mojej rodziny. Rozmawiałem tak na Wileńszczyźnie, kiedy chociażby wyjechałem do Jaszun, przeprowadziłem się »

tam i tam uczyłem. I tam właśnie to było ewenementem, że rozmawiam tak do- brze po polsku. Co ciekawe, byłem z tego powodu nawet szykanowany, co jest w pewnym sensie śmieszne i ironiczne – z uśmiechem i dozą goryczy podzielił się Bogusław.

– Dla mnie więc udawaniem byłoby próbowanie rozmawiać gorzej, niż normalnie rozmawiam – nie tyle gorzej, co po prostu inaczej. Więc to, jak teraz mówię, jest dla mnie naturalne. Czy to jest udawane? Nie wiem, może – zarzucił wędkę rozmówca.

### Łukasz Mikielski: „Polka pod koniec rozmowy westchnęła!”

Swoje dodał Łukasz, Polak z Pol- ski – jakkolwiek egzotycznie to brzmi.

– Chciałem opowiedzieć o tym, że miałem możli- wość być na Wileńszczyź- nie i w Wilnie przez trzy miesiące w tym roku. Po- znałem tam pewną Polkę z Wileńszczyzny. Kiedy się poznaliśmy i chodziliśmy po ulicach Wilna, zauwa- żyłem, że bardzo starała się mówić poprawną polsz- czyzną. Aż w końcu, pod koniec rozmo- wy, westchnęła! – opowiedział, na co pu- bliczność zareagowała rozbawieniem.

– I właśnie o to mi chodzi – że tak naprawdę nie potrzebujemy, żebyście udawali. To wy powinniście być tymi prawdziwymi Wilniukami, bo to jest esencja całej Wileńszczyzny. Chciałem po prostu dodać to do waszych spostrze- żeń – zakończył.

Dalej dyskutowano o szerokim spek- trum „wileńszczyźnianej” tożsamości. Mówiono m.in. o tym, aby nie stać się „one issue manem”, czyli „człowiekiem jednej sprawy”. Nazwano to później „za- wodowym Polakiem na Litwie”, którego jedyną cechą i jedynym atutem jest to, że jest Polakiem na Litwie. Od tego mło- dzież zdecydowanie się odzegnała.

Głos w tej sprawie zabrała też Auro- ra, uczennica Gimnazjum im. św. Jana Pawła II w Wilnie.

– Jestem patriotką Litwy. Gdy wspo- minam litewskie święta narodowe czy rocznice, czuję ogromną dumę. Litwa, szczególnie Wilno, to mój dom i nie wyobrażam sobie, żeby Polska mogła być moim domem – to nie jest ani moja ojczyzna, ani coś, co tak głęboko czuję.

Oczywiście, bardzo Kocham Polskę i jej tradycje, np. stroje ludowe – one też mają swój urok i piękno. Ale Litwa to mój dom, chcę o nią dbać, bo jestem stąd – zauważyła Aurora.

### Aurora Degesyte: „Polskość nie musi być spektakularna”

Jednak dodała też, że polskość nie jest wcale tematem „hop-siup”.

– Polskość jest dla mnie trudnym te- matem. W moim otoczeniu ludzie często nawet nie zastanawiają się, dlaczego są Polakami – chodzili do polskiej szkoły, w domu rozmawiali po polsku albo, jak to u nas się mówi, „po naszymu” czy „po prostemu”. Dla mnie jednak polskość to coś innego, np. słuchanie polskiej mu- zyki na YouTube czy oglądanie filmów

Aurora Degesyte: Muszę przyznać, że gdy tego lata Litwin z Kowna powiedział mi, że bardzo stara się nauczyć polskiego, by lepiej go znać, to byłam w szoku. Pomyślałam: „Jak to możliwe? Jak to się stało, że Litwin z Kowna mówi mi takie rzeczy?”

w tym języku. Nie muszę rysować bia- ło-czerwonej flagi, zakładać stroju ludo- wego czy tańczyć w „Wiliu”, żeby być Pol- ką. Polskość to nie zawsze musi być coś spektakularnego. Uważam, że warto cza- sem się zastanowić, co mnie tak napraw- dę łączy z Polską, dlaczego myślę o sobie jako o Polce, co to dla mnie znaczy. Cza- sami to są takie codzienne rzeczy – pro- ste i naturalne – i nie zawsze muszą one być wielką manifestacją polskości. Bycie Polakiem to niejedyna część naszej toż- samości czy osobowości – opowiadała.

Zauważyła też, że tożsamość definiu- je w zależności od tego, z kim rozmawia, ale nigdy polskości nie ukrywa.

– Wracając do pytania o tożsamość – jak się dzisiaj definiuję? To zależy, do kogo mówię. Ale nigdy nie ukrywam swojej polskości. Nawet gdy byłam w oto- czeniu Litwinów czy w środowiskach międzynarodowych, nigdy nie wstydzi- łam się tego, że jestem Polką. Uważam, że to jest atut. Ostatnio zauważyłam, że gdy powiem Litwinowi, że chodzi- łam do polskiej szkoły, to reakcje bywa- ją ciekawe. Zdarza się, że od razu myślę: „Czy teraz będzie mnie przekonywał, że wszystko jest w porządku, czy będzie

chciał bronić swojego stanowiska?”. Ale coraz częściej słyszę coś innego. Litwini mówią: „WOW, to ty znasz tyle języków, to świetnie!”. I to mi się bardzo podoba, bo uważam, że mam takie światowe, otwar- te podejście – zdradziła młoda Polka.

### Litwin i język polski? Niemożliwe!

Panelistka spostrzegła też pewne prawidłowości – np. to, że Litwin, który chce się nauczyć polskiego, wywołuje zdziwienie, nawet u niej samej.

– Muszę przyznać, że gdy tego lata Litwin z Kowna powiedział mi, że bar- dzo stara się nauczyć polskiego, by lepiej go znać, to byłam w szoku. Pomyślałam: „Jak to możliwe? Jak to się stało, że Litwin z Kowna mówi mi takie rzeczy?” – śmiała się Aurora. – Podsumowując, nigdy nie wstydziłam się polskości i uwa- żam, że to moja siła. Można być Polką z Litwy – a może bardziej z Wilna, bo Wilno jest dla mnie taką moją małą ojczyzną.

### Pytanie od „Kuriera”

„Kurier Wileński” miał też okazję zadać młodzieży pytanie o tożsamość. Wcześniej padały frazesy, że być może całkiem nie trzeba się kategoryzować, być może w ogóle „szufladkowanie” nie jest konieczne.

– Odbieram ten panel jako obrazobur- czy. Jako przedstawiciel instytucji, dzien- nika, chciałbym podnieść ten zburzony obraz i się zastanowić – mówimy tutaj o multispektrum tożsamości, o takim „na- tional-fluid” [płynna narodowość – przyp. red.], każdy może mieć swoją tożsamość. Tylko wtedy jak znajdziemy wspólny język, który będzie nas jednoczył – bo mamy wspólne interesy, które trzeba ja- koś obronić – i w jaki sposób wtedy mamy ze sobą rozmawiać, jeżeli przyjmujemy całkowitą swawolę odnośnie tożsamości? – zapytał reporter „Kuriera Wileńskiego”.

Odpowiedziała Aurora, najmłodsza uczestniczka. – Nie mamy jasno określo- nego top 5 priorytetów dla Polaków na Litwie. Mamy definicję „identity politics”, czyli politykę tożsamości. (...) Kiedy mó- wimy o tych większych sprawach, są to kwestie systemowe, które dotyczą całego państwa, np. system oświaty czy obsługa mieszkańców w samorządach. To są rze- czy, które wymagają bardziej systemo- wych rozwiązań, dotyczące samego pań- stwa – zaznaczyła. ➤➤



## Falkowski: „Jaka będzie Wileńszczyzna, zależy od was”

Na koniec panelu z sali zabrał głos Mikołaj Falkowski, prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego, organizatora konferencji.

– Jestem Polakiem z Polski i chciałbym uzupełnić wypowiedź Basi Stankiewicz [dr Barbara Stankiewicz jako uczestnik wcześniejszego panelu podkreślała, aby cenić język polski, bo to dzięki niemu np. może odbyć się taka konferencja – przyp. red.]. Uważam, że nie tylko treść i język jako instrument są ważne, lecz także sama kultura jest istotna. Język jest jedynie narzędziem, które pozwala dotrzeć do kodu kulturowego. Jeśli przez te 40 minut prowadzicie tutaj ciekawe dywagacje o tym, kim jesteście, jak się czujecie, kim chcielibyście być albo jak to nazwać, co czujecie i gdzie się znajdujecie, spróbujcie pomyśleć o wczorajszym koncercie w Teatrze Palladium [dzień wcześniej odbył się koncert orkiestry „MŁODZI – POLSCY”, pisaliśmy o nim w poprzednim magazynie – przyp. red.] – zachęcał prezes Falkowski.

– Kultura polska sięga o wiele dalej niż współczesne granice Polski. Wilno nie jest dzisiaj częścią Polski, ale pozostaje związane z polską historią, kulturą i muzyką. Aby to naprawdę zrozumieć, trzeba znać język polski, bo to on daje dostęp do tych treści. Wy go znacie, mówicie, rozumiecie nas po polsku. Nie potrzebujemy tłumacza, a jednocześnie słuchamy waszej melodyjnej, wileńskiej polszczyzny z wielkim szacunkiem i uznaniem. To dla nas zaszczyt, że możemy tego słuchać, i absolutnie nie powinniście się tego wstydić – z uśmiechem zwracał się do młodzieży Falkowski.

– Druga sprawa – jako Polak z Polski jestem dumny, że mogliśmy wspólnie zorganizować to wydarzenie. Na tej sali zgromadziło się kilkadziesiąt, a może nawet ponad sto osób, które, jak w stylu Jana Malickiego [historyk, uczestnik pierwszej dyskusji podczas konferencji – przyp. red.], mogą odpowiedzieć sobie na pytanie: „Czy inna Wileńszczyzna jest możliwa?”. Tak, jest możliwa. Czy jest możliwa bez partyjnego szyldu, bez jedynomyślności i posłuszeństwa wobec jednego lidera? Zapewne też. Ale jaka ta inna Wileńszczyzna będzie, to już zależy od waszego pokolenia – zauważył Mikołaj Falkowski.

– To wy, młodzi, musicie szukać drogowskazów i odpowiedzieć sobie na pytanie, czym dla was jest Wileńszczyzna. Czym jest ta mała ojczyzna – wasz orbis exterior (pol. świat zewnętrzny) poza domem? Czy chcecie, by była współdzielona z Litwinami i innymi mniejszościami, ale jednocześnie przeżywana w waszym polskim środowisku? To są pytania, na które tylko wy możecie odpowiedzieć – kontynuował.

– Na koniec chciałbym jeszcze podzielić się pewną refleksją. Kiedy byłem w waszym wieku – a możecie to sprawdzić w internecie – zespół Raz, Dwa, Trzy wydał płytę, na której znalazła się piosenka pt. „Talerzyk”. W jednej ze zwrotek Adam Nowak, lider i świetny tekściarz, śpiewał: „Jestem Polakiem i mam na to papier/i cały system zachowań/Byłem miejscowy, ale chwilowo/bo urząd mnie wymeldował”. To były słowa, które mnie jako młodego chłopaka, szykującego się do matury, bardzo zainspirowały do zastanowienia się nad tym, kim są moi rodacy, moi rówieśnicy – np. ci z zachodniej Polski, z poniemieckich miast – podsumował prezes Falkowski.

### Po konferencji...

Gdy ostatni panel dobiegł końca, „Kurierowi Wileńskiemu” udało się porozmawiać z dr Barbarą Jundo-Kaliszewską, organizatorką merytoryczną konferencji. Zapytaliśmy o obawy w związku z nieortodoksyjnymi tezami, które padły na panelach.

– Nie mam żadnych obaw. Moją intencją było przede wszystkim zwrócenie uwagi państwa polskiego i społeczeństwa polskiego na nasze problemy, na to, z czym się mierzymy. Jednocześnie zależało mi na pokazaniu potencjału, jaki posiadamy – i wydaje mi się, że ten potencjał był widoczny – odpowiedziała dr Jundo-Kaliszewska.

– Podczas konferencji mogliśmy zobaczyć osoby działające na arenie międzynarodowej, w kulturze, w środowiskach dziennikarskich. Fan-

Adam Kozłowski:  
To, jak spostrzegają pojęcie „tutejszości” litewskie środowiska nacjonalistyczne, a jak my sami spostrzegamy, to dwie różne rzeczy. Stąd trzeba być ostrożnym, w którym kierunku to pojęcie idzie.

tastyczny panel dotyczył dezinformacji i problemów prasy polskiej na Litwie, co ma ogromne znaczenie w kontekście obecnej wojny informacyjnej. Bardzo ważny był też panel poświęcony oświacie – jej jakości oraz kierunkom kształcenia młodzieży na Wileńszczyźnie – kontynuowała.

Odniosła się też do ostatniego panelu młodzieży. – Zaskakujący, ale jednocześnie niezwykle istotny, był głos młodzieży. Wywołał on najwięcej polemik, ale pokazał, jak różnorodne są punkty widzenia. Natomiast punktem wyjścia do wielu dyskusji była geopolityka – nasza sytuacja oraz traktat polsko-litewski z 1994 r. Dokument ten wyartykułował wszystkie problemy, które osłabiają nasze społeczeństwo na najniższym poziomie – powiedziała badaczka.

Podkreśliła, że dopóki Litwa nie wypełnia zobowiązań, podsyca to rosyjską narrację. – Trzeba jednak pamiętać, że przekaz, który trafia do osób mniej obeznanych, nieinteresujących się polityką czy nieaktywnych w społeczności, brzmi, jakoby nasze prawa zapisane w traktacie z 1994 r. nie były dotrzymane. Musimy zrobić wszystko, aby wyeliminować tę narrację, która jest podsykana głównie przez Rosję, Białoruś, inne reżimowe media, a teraz nawet Chiny – zakończyła.

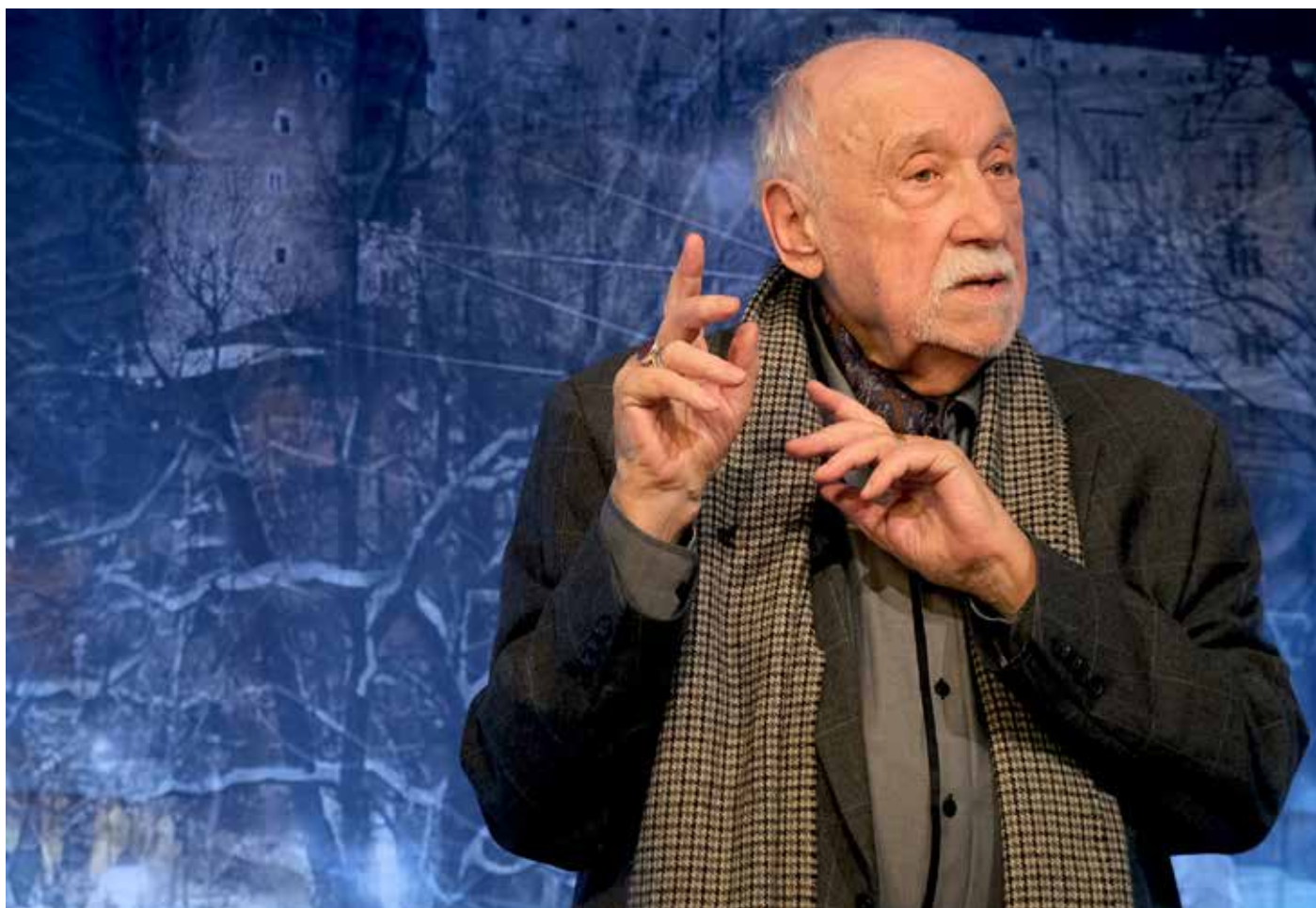
Konferencja odbywała się w dniach 12–13 listopada. O ogólnych założeniach konferencji i przebiegu pisaliśmy w poprzednim numerze magazynu. ■

Organizacja konferencji „Polacy na Litwie w świetle współczesnych przemian – szanse, wyzwania, zagrożenia” była możliwa dzięki dofinansowaniu udzielonemu przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w konkursie „Polonia i Polacy za Granicą 2024 – Wydarzenia i Inicjatywy Polonijne”, za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.

# Historie prywatne, historie przełomów, czyli VII edycja MonoWschodu w Wilnie

Magdalena Olszewska, Piotr Wyszomirski

Osiem spektakli z Anglii, Litwy, Polski, Szkocji, USA i Ukrainy, trzy warsztaty, debata o polskim teatrze poza Polską podczas III Zjazdu Unii Teatrów poza Polską, spotkania z artystami i twórcami, dwa koncerty, wystawa obrazów – to program oficjalny tegorocznego festiwalu. Nieoficjalnie – spacerzy z licencjonowaną przewodniczką, nocne Polaków rozmowy, niczym nieskrępowana serdeczność i gościnność.



Zbigniew Chrzanowski w spektaklu „Zaczarowana dorożka” Fot. Ričardas Grigas

Festiwal brawurowo otworzyła **Jagoda Rall**. Jej „Kalina” to refleksyjna opowieść o legendarnej Kalinie Jędrusik – aktorce teatralnej, filmowej i kabaretowej oraz piosenkarce. Publiczność żywo reagowała na zaproszenia do interakcji i żałowała, że spotkanie trwało tylko trzy kwadranse.

**Fundacja Pomysłodalnia**, partner organizatorów MonoWschodu od kilku lat, przywiozła do Wilna przedstawienie reprezentujące rzadki gatunek, jakim jest teatr dokumentalny z elementami teatru verbatim. „Nie tylko Przemyk” to spektakl wzbogacony świadectwami

uczestników wydarzeń, który niesie ze sobą mocny ładunek emocjonalny i zadaje pytania o potrzebę i cenę poświęcenia w obronie wartości. Przypomina mało utrwalony w pamięci zbiorowej udział i sojusz studentów oraz robotników w stanie wojennym w grudniu 1981 r. w Stoczni Gdańskiej. „Nowoczesny patriotycznie i zarazem patriotycznie nowoczesny” – tak scharakteryzował propozycję Pomysłodalni jeden z widzów. W głównej roli Jacka, świadka wydarzeń stoczniowych, wystąpił młody aktor i wokalista **Marcin Kryża**, w postać Barbary Sadowskiej wcieliła się **Monika Łącz**. >>



**Dorota Górczyńska-Bacik** oraz **Remi Juśkiewicz** ponownie zaprezentowali się wileńskiej publiczności w odświeżeniu poetycko-muzycznego duetu. Poetka przekonująco interpretowała własną poezję liryczno-eskapistyczną, wpisując ją w charakter kompozycji gitarowych Juśkiewicza. Ponadto podczas tej edycji festiwalu zaprezentowała się także jako malarka, prezentując w Galerii „Fojé” w Trokach swoje najciekawsze prace.

Gospodarzy reprezentował **Edward Kiejzik** z „Zapiskami oficera Armii Czerwonej”, dobrze znanymi wileńskiej widowni. Spektakl oparty na powieści Sergiusza Piaseckiego bazuje na dramatycznych wydarzeniach z początku II wojny światowej i agresji Armii Czerwonej na ziemię polskie.

**Teatr Nasz z Chicago** tak jak w zeszłym roku – zaskoczył. Tym razem formalnie. Trzy jednoaktówki (historie Małgorzaty, Elżbiety i Józefa) złożyły się na spektakl pt. „Ten zapach miał kolor niebieski”, na podstawie książki Grażyny Skoczeń pod tym samym tytułem. Rozgrywały się cyklicznie w trzech pokojach hotelowych „Pana Tadeusza”. Historie przejmujące, nasycone znakami, prawdziwe, jedna z happy endem. Emigrancka droga ku wolności politycznej, osobistej i ekonomicznej.

**Patrycja Zając** z Teatru Lustr Sceny ze Szkocji przedstawiła jednoaktową historię kobiety wyjątkowej i zdeterminowanej, która udowodniła sobie i światu, że rzeczy niemożliwe są realne i należy wierzyć w swój potencjał oraz intuicję. Po co? Aby objechać świat szybciej niż w 80 dni. Monodramistka z wykorzystaniem lalek lekko i bez zadęcia przedstawiła historię dziennikarki śledczej Nellie Bly.

**Remigiusz „Remi” Rachuba** z Londynu, grający w autobiograficznym monodramie „Intruder/Intruz”, spełnił swoje marzenie: wystąpił na scenie. Przedstawienie ambitnego amatora pokazało trudny aklimatyzacji polskiego imigranta i brutalność świata, w którym przez lata egzystował na dolnych szczeblach drabiny społecznej. Rachuba udowadnia, że każdy ma jakąś swoją historię i mógłby ją opowiedzieć ze sceny, ale czy powinien?

„Zaczarowana dorożka” – monodram w wykonaniu dyrektora Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie – okazała się przejmującą i płomienną podróżą sentymentalną prowadzoną słowami poezji K.I. Gałczyńskiego. Wzruszenie ogarnęło większość widzów, ponieważ na scenie Galerii „Fojé” zobaczyliśmy pełnego energii, dowcipkującego, a nawet ironizującego, zdystansowanego do świata mistrza, który poddał się nastrojowi tekstów, muzyki i miejsca. Kompozycje Marka Grechuty i Elżbiety Adamiak, historie o żonie, Alwidzie Bajor i Helenie Jacyno, pamięć i miłość do sztuki złożyły się na niezapomniany wieczór ze **Zbigniewem Chrzanowskim** w przenikliwie urokliwym miejscu w Trokach – dawnej zakrystii zaadaptowanej do wyjątkowych wystaw i spotkań.

**Mateusz Nowak** przybył ze swoim słynnym monodramem „Od przodu i od tyłu”, który pokazuje od 10 lat. To teatralna biografia Juliana Ursyna Niemcewicza, polskiego poety, uczestnika Sejmu Czteroletniego, świadka uchwalenia Konstytucji 3 maja i targowicy. Tragikomiczny maraton przez drugą połowę XVIII w. w Polsce. Makabryczny i groteskowy portret naszych przywar, słabości, uciech, ambicji i żądz. Czy historia jest nauczycielką życia?

Festiwal zamknął **Szymon Cempura** „Placem Świętej Trójcy. Performance o trzech końcach”. Scenariusz spektaklu jest oparty na tekstach Brunona Schulza („Sklepy cynamonowe” i „Sanatorium pod Klepsydrą”). Miejszem akcji jest prowincjonalne miasteczko, które Brunon Schulz utożsamia ze swoim rodzinnym Drohobyczem. Narrator, bohater, a niekiedy baczny obserwator, to Józef (Szymon Cempura) – postać, w której z dużym prawdopodobieństwem autor (Oleksandr Overchuk) ułokował swoją osobowość.

Podczas festiwalu odbyły się **III Zjazd Unii Teatrów Polskich poza Polską** oraz warsztaty (aktorskie, choreograficzne, z pisania o teatrze) w ramach projektu „Teatr polski poza Polską”, realizowanego przez Fundację Pomysłodalia w partnerstwie z Instytutem Teatralnym im.

To był bardzo udany festiwal. Potwierdził różnorodność tematyczną i estetyczną polskiego teatru poza Macierzą.

Zbigniewa Raszewskiego w Warszawie i dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP. Dzięki współpracy z Gimnazjum im. Jana Pawła II na terenie szkoły zorganizowano warsztaty rozwijające kompetencje w zakresie formułowania wypowiedzi krytycznych, a także praktyczną naukę pisania recenzji. Uczestnicy zostali zaproszeni do napisania recenzji z festiwalowych spektakli. Warsztaty aktorskie „Aktor na scenie – widzę, czuję, jestem”, prowadzone przez aktorkę i wokalistkę **Julię Ostaszewską**, nastawione były na rozwijanie świadomości ruchu, kompensacji wrażeń i partnerowaniu. W finale powstały zespołowe etiudy. – Warsztaty „Ruch w teatrze” były kumulacją energii, pasji i kreatywności młodych tancerzy i doświadczonych artystów. Owocem twórczej pracy nad ciałem całego zespołu są etiudy taneczne pt. „Miłość”. Z ogromnym zaangażowaniem, wrażliwością i atencją uczestnicy odkrywali i pokazali swoje interpretacje miłości. Muzyka **Mariusza Noskowiaka** zwielaokrotniła przekaz wspólnej pracy – powiedziała po zajęciach choreografka **Monika Leśko-Mikołajczyk**.

To był bardzo udany festiwal. Potwierdził różnorodność tematyczną i estetyczną polskiego teatru poza Macierzą. Ważną deklarację złożyli przedstawiciele teatrów na spotkaniu Unii Teatrów Polskich poza Polską. **Aktywiści teatralni wspierają ideę festiwalu wileńskiego i powrót polskiego teatru na godnych warunkach na scenę dawnego Teatru na Pohulance**. Czas najwyższy upomnieć się o wartości i dotrzymać słowa fundatorom, którzy przekazali budynek władzom miasta pod warunkiem, iż będą tu występować wyłącznie teatry polskie. Pełne przywrócenie na dzisiaj jest zbyt trudne, ale częściowe jak najbardziej i o to powinniśmy mądrze zaważać. ■



Jacek Kaczmarski sfotografowany w studiu Radia Wolna Europa, lata 80. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Prof. Krzysztof Gajda z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, biograf Kaczmarskiego, przypomniał, że stworzył on blisko 560 pieśni – tyle zostało zarejestrowanych w jego wykonaniu.

## Głos pokolenia Solidarności

Kaczmar, jak o nim mówiono, został głosem pokolenia stanu wojennego, a jego piosenki odczytywane były jako komentarze do rzeczywistości. To „Mury” stały się nieformalnym hymnem Solidarności, mimo że stanowiły jedynie polską wersję pieśni „Lestaca” skomponowanej przez Katalończyka Lluísa Llachá.

To właśnie ta pieśń wiele lat później, z okazji 25. rocznicy Sierpnia '80, zabrzmiała w Stoczni Gdańskiej podczas koncertu Jeana-Michela Jarre'a.

Filip Łobodziński, przyjaciel Kaczmarskiego, wspominał: „Podczas tego wieczornego spotkania słuchaliśmy płyty Lluísa Llachá, Jackowi ogromnie spodobała się piosenka pt. »Lestaca«. I wkrótce sam napisał słowa do jej melodii: »Wyrwij murom zęby krat/Zerwij kajdany połam bat/A mury runą, runą, runą/I pogrzebią stary świat».

Pierwotna piosenka Llachá zyskała niezwykłą popularność w jego kraju, była śpiewana na koncertach i manifestacjach jako protest przeciwko dyktaturze Francisca Franco. I ta wersja Llachá, jak i późniejsza polska, Kaczmarskiego, wymknęły się, aby żyć swoim życiem. W Polsce śpiewano ją w okresie stanu wojennego, podczas strajków w stoczni i przez internowa-

Nie można oddzielić historii piosenki od historii Polski w okresie PRL. W tym samym roku, gdy powstały „Mury” Jacka Kaczmarskiego, na papieża został wybrany Karol Wojtyła. Dwa lata wcześniej powstał Komitet Obrony Robotników.

# Jacek Kaczmarski, bard polskiej Solidarności. W tym roku minęło 20 lat od jego śmierci

Brenda Mazur

Gdyby zapytać przeciętnego Polaka, jakie utwory kojarzą mu się z czasami schyłkowego Peerelu, z powstaniem Solidarności, ze stanem wojennym – w ścisłej czołówce takiego rankingu wiodące miejsce zajęłyby zapewne szlagiery Jacka Kaczmarskiego: „Mury”, „Nasza klasa”, „Obława”. I wiele innych, wspaniałych.

nych, śpiewana była przez studentów w akademikach. Później „Mury” gromko były śpiewane przez publiczność na koncertach i festiwalach.

Piosenka została przetłumaczona na inne języki, m.in. na rosyjski i białoruski. Zabrzmiała podczas antyrządowych protestów na Białorusi przeciwko sfalszowaniu wyborów przez Łukaszenkę w 2020 r.

Nie można oddzielić historii piosenki od historii Polski w tamtym okresie. W tym samym roku, gdy powstały „Mury”, na papieża został wybrany Karol Wojtyła. Dwa lata wcześniej powstał Komitet Obrony Robotników. W roku 1979, podczas pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, odbył się

pierwszy wspólny koncert Jacka Kaczmarskiego, Przemysława Gintrowskiego i Zbigniewa Łapińskiego, noszący tytuł „Mury”. Rok później powstał NSZZ „Solidarność”.

Polskie społeczeństwo przeżywało okres ożywienia po dekadach komunistycznego totalitaryzmu. „Mury” doskonale wpisywały się

w bieg wydarzeń. A sam ich autor stawał się coraz bardziej popularny i uwielbiany przez Polaków na całym świecie.

## Niepodrabialny, wyjątkowy, jedyny

Życie i twórczość Kaczmarskiego przybliżają wyjątkowe książki: „Jacek Kaczmarski – to moja droga” Krzysztofa Gajdy, „Mimochodem” Katarzyny Walentynowicz, a także liczne publikacje czy filmy dokumentalne – „Kosmopolak” (1990), „Jacek” (2012), „Bard” (2013).

I ja pamiętam go doskonale i wiem o nim niemało. Kaczmarski to mój rówieśnik. Od połowy lat 70. >>



XX w. słuchałam jego płyt i kaset (przegrywanych po kilkanaście razy z oryginału), byłam na wielu jego koncertach, słuchałam Kabaretu pod Egidą z jego udziałem, obserwowałam rozwój jego talentu. A był jak na owe czasy nietuzinkową postacią.

Urodził się 22 marca 1957 r. w Warszawie. Jego rodzice to artyści malarze, którzy sztukę malarstwa studiowali w Leningradzie i Kijowie. „To były lata 1955–1957, to był koniec stalinizmu i na własne oczy zobaczyli, jak wygląda ten wymarzony ustrój. [...] Tam też zostałam spłodzony, a dokładnie podczas burzy na Morzu Czarnym, podczas wycieczki rodziców statkiem »Rossija«” – tak to relacjonował Jacek.

Niewątpliwie na późniejsze jego postrzeganie rzeczywistości mieli wpływ rodzice, którzy przekazali mu antykomunistyczny gen. A potem przyszła kolej na dziadków, czyli rodziców matki dorastającego Jacka, którzy ze względu na sytuację rodziny przejęli nad nim opiekę. Chociaż tu zadziałały zgoła odmienne moce, bo dziadek był zaprzysięgłym komunistą, po wojnie dyplomatą i pracownikiem Ministerstwa Oświaty, i starał się zaszcześcić chłopakowi swoją wizję świata. Paradoksalnie to właśnie dziadek Jacek postrzegał jako „kwintesencję zła”. Jednak, jak podkreślił w jednym z wywiadów, zmiany ustrojowe doprowadziły do wielkich przeobrażeń również u dziadka, z którym wnuk prowadził wielogodzinne, burzliwe rozmowy, które go mocno dotykały, ale i zmieniły.

Dziadek też był pierwszym recenzentem i krytykiem poezji Jacka.

## Lata szkolne i pierwsze próby pisarskie

Inną osobą, która wywarła duży wpływ na młodego Kaczmarzkiego i jako pierwsza dostrzegła w nim zadatki na wielkiego poetę, była jego polonistka Barbara Kryda, nauczycielka w renomowanym warszawskim XV Liceum Ogólnokształ-

cącym im. Narcyzy Żmichowskiej. Jak wspomina w filmie „Jacek”, już na początku pierwszej klasy zwrócił się on do niej o pomoc w ocenie tego, co sam dla siebie pisał, nazywając tę pracę twórczo-literacką.

Dla pani profesor takie „samochwalstwo” mogłoby być przesadzane, ale nie w przypadku Jacka. Napisał bowiem tragedię w pięciu aktach o Bolesławie Śmiałym, która ją wzruszyła, śmieszyła, ale i mocno zainteresowała. Patrzyła na pracę może naiwną, ale pełną żaru. Po jakimś czasie przyszedł znów na konsultację z czymś, co panią profesor, jak przyznaje, przeraziło. Była to proza obyczajowo-satyryczna, której akcja rozgrywała się

Jeżeli młody człowiek tak patrzy na świat, w którym żyje, to jest to coś niepokojącego. Prof. Barbara Kryda, nauczycielka z liceum, do którego uczęszczał Kaczmarzki, wiedziała, że z tego ucznia będzie albo straceniec, albo ktoś wyjątkowy.

w środowisku high life’u intelektualnego i artystycznego Warszawy. To były jego pierwsze spostrzeżenia, które nauczycielkę poraziły – pisał bowiem z goryczą i pogardą, niemal z nienawiścią.

Jeżeli młody człowiek tak patrzy na świat, w którym żyje, to jest to coś niepokojącego. Prof. Barbara Kryda wiedziała, że z tego ucznia będzie albo straceniec, albo ktoś wyjątkowy.

Jacek ukończył studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim, pracę magisterską napisał z literatury oświecenia, nosiła tytuł: „Postać Stanisława Augusta Poniatowskiego w poezji okolicznościowej jego epoki”. I tuż po studiach, w 1976 r., zadebiutował na Warszawskim Jarmarku Piosenki. Rok później na Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie zdobył nagrodę za utwór „Obława”.

Jego pieśni często wykorzystują ulubioną w oświeceniu figurę alegorii. Majstersztykiem pod tym względem jest „Ballada katyńska” – seria zaprzeczonych porównań mówiących, czym nie jest mogiła w smoleńskim lesie. Miał też repertuar w lżejszym tonie, kabaretowym.

Przez jakiś czas związany był z Kabaretem pod Egidą Jana Pietrzaka, choć zdecydowanie bliższy mu był Wojciech Młynarski, czego odzwierciedleniem może być „Ballada o przedszkolu”.

## Włodzimierz Wysocki inspiruje

Dla młodego Jacka Kaczmarzkiego rosyjski bard Włodzimierz Wysocki był mistrzem. Wzorował się na nim i uwielbiał go. W 1981 r. na festiwalu piosenki w Opolu za „Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego” (Wysocki zmarł w 1980 r.) otrzymał nagrodę dziennikarzy i ta pieśń pozostaje jednym z najbar-

dziej cenionych jego utworów. Autor „Obławy” (wzorowanej na „Polowaniu na wilki” Wysockiego), którą napisał w wieku 17 lat, skorzystał nawet z pomysłu mistrza, pisząc piosenkę „Czołg”, oraz przetłumaczył kilka jego utworów.

Koncert Wysockiego, który przyjechał do Polski w roku 1974, był dla Kaczmarzkiego bardzo ważnym i często przywoływanym wspomnieniem, tym bardziej że sam Wysocki (niełubiący za bardzo chwalić swoich naśladowców) zachwyił się młodym polskim bardem i pogratulował mu.

Na lata 70. datuje się początek długotrwałej współpracy Kaczmarzkiego z Przemysławem Gintrowskim i Zbigniewem Łapińskim. Apogeum popularności osiąga w czasie solidarnościowego karnawału. Niezapomniany okazał się występ na Przeglądzie Piosenki Prawdziwej w Hali Oliwia w Gdańsku w 1981 r.

W latach późniejszych koncertował po całym świecie i wykrzykiwał cały swój bunt. Każda kasetka z koncertu Jacka z Sydney, Johannesburga, Toronto czy Chicago przeszmyglowana do kraju stawała się wydarzeniem, taśmą matką, z której w warunkach i technologiach, urągających dzisiejszym standardom jakości dźwięku, powielano tysiące kopii. ➤

## Emigrant solidarnościowy

Stan wojenny zastał Jacka Kaczmarskiego we Francji. Na przełomie września i października 1981 r. Kaczmarski z Gintrowskim koncertowali we Francji. Wówczas zgłosiła się do nich wytwórnia z propozycją nagrania płyty. Muzycy mieli jednak w kraju inne zobowiązania. Przemysław Gintrowski wrócił więc na krótko do Polski pozałatwiać sprawy; nie zdążył już wyjechać, nie dostał paszportu. Przypomnijmy, że 13 grudnia 1981 r. w Polsce został ogłoszony stan wojenny.

Kaczmarski zdecydował się zostać na emigracji. Dużo koncertował po: Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii, RPA, Izraelu oraz Europie Zachodniej. Od 1984 r. do zamknięcia sekcji polskiej w 1994 r. współpracował z Radiem Wolna Europa w Monachium, prowadził m.in. program pt. „Kwadrans Jacka Kaczmarskiego”, mając świadomość, że nie pomoże mu to w powrocie do kraju. „To była decyzja w jedną stronę, to był krok, którego nie można było odwrócić” – komentował.

Później, przez parę lat od 1995 r., ze swoją drugą żoną i córką Patrycją mieszkał w Australii.

Jacek Kaczmarski bez wątpienia był wielkim artystą, ale, tak jak i wielu inteligentnych, nadwrażliwych ludzi estrady, nadużywającym alkoholu. Bardzo często występował też „pod wpływem”, zdarzało się, że nie dawał rady ukończyć koncertu. Sam w szczerych rozmowach przyznawał, że w jego życiu poza pracą i obowiązkami nieustannie były obecne alkohol i imprezy, na których pragnął zrzucić z siebie uwierający gorset narodowego barda („Pijany poeta ma za złe, że klaszczą, że patrzą na niego ciekawie/Że każdy mu nietakt łaskawie wybaczą, poeta wszak wariat jest prawie”. Przez jego alkoholizm i alkoholowe ekscesy rozpadły mu się dwa małżeństwa.

## „Traciłem całe światy”

Po 10 latach Kaczmarski wrócił do kraju – jeszcze bardziej popularny niż przed wyjazdem – i nadal koncertował. Setki spędzonych na scenie godzin oraz szaleńczy styl życia odbiły się na jego zdrowiu. Ciągła praca gardłem sprawiła, że zachorował na nowotwór krtani. Kiedy lekarze postawili mu dia-

gnozę i zalecili operację, zapytał tylko, czy po operacji będzie mógł śpiewać. Ponieważ nie otrzymał pozytywnej odpowiedzi, nie zdecydował się.

17 marca 2004 r. Jacek Kaczmarski otrzymał nagrodę polskiego przemysłu fonograficznego Fryderyk za całokształt twórczości. Nagrody nie mógł już odebrać osobiście ze względu na ciężki stan zdrowia. Pieśniarz zmarł niespełna miesiąc później, 10 kwietnia 2004 r. Jego pomnik stanął w Alei Zasłużonych na cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.

Był dla Polaków jak Bob Dylan dla Amerykanów, jak Wysocki dla Rosjan. W napisanej po śmierci Bułata Oku-

dżawy balladzie „Pożegnanie” śpiewał: „Piosenka pożegnania/Piosenką jest utrata/Żegnałem ludzi i zdania/Tra- ciłem całe światy. I nic nie pozostało/ Prócz tego, co nucicie!/To wcale nie jest mało/Tak zegnać całe życie”.

Przed wielu laty prof. Barbara Kryda zastanawiała się nad swoim uczniem: Kim będzie? Kimś wielkim czy straceniem? On był i jednym, i drugim.

Kim byłby dziś, gdyby przyszło mu żyć w tak pięknie, ale i dramatycznie zmieniającym się świecie? Jego symboliczne „Mury” powstają od nowa, mamy wojny i dyktatury, i ciągle, i nadal walczymy o demokrację... ■

KSIĄŻNIA POŁAŃSKA  
 Filia UwB w Wilnie

**MIĘDZY NAMI...  
 KACZMARSKI**  
**WSPOMNIENIE**  
 WIDOWISKO SŁOWNO-MUZYCZNE POŚWIECONE  
 OSOBIE I TWÓRCZOŚCI JACKA KACZMARSKIEGO W WYKONANIU  
 PATRYKA OŁDZIEJEWSKIEGO I MATEUSZA SACHARZEWSKIEGO  
 TARP MŪSŪ... - KAČMARSKIS - PRISIMINIMAI  
 ŽODINIS IR MUZIKINIS REČINYS SKIRTAS  
 AKTORIŲ ATLIKAMA JACEKO KACZMARSKIO ASMENYBĖ IR KŪRYBĄ  
 PATRYKŲ OŁDZIEJEWSKI IR MATEUSZ SACHARZEWSKI

**6 LISTOPADA 2024**  
 2024 M. LAPKRIČIO 6 D  
**GODZ. 17:00**  
 LAIKO. 17:00

FILIA UNIWERSYTETU W BIAŁYMSTOKU W WILNIE  
 - WYDZIAŁ EKONOMICZNO-INFORMATYCZNY  
 BALSTOGĖS UNIVERSITETO FILIALAS  
 "EKONOMIKOS-INFORMATIKOS FAKULTETAS"  
 UL. MAKOWA 22  
 AGUONŲ G. 22

Wilno także pamięta o Kaczmarskim, 6 listopada odbył się wspominkowy koncert **Fot. materiały prasowe**





# **XI DNI KULTURY POLSKIEJ W WILNIE**

**22 - 27 LISTOPADA 2024**

**WIĘCEJ INFORMACJI  
POLSKIDOM.LT**



**Ministerstwo  
Spraw Zagranicznych**

PROJEKT FINANSOWANY PRZEZ MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH  
RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ W KONKURSIE „POLONIA I POLACY  
ZA GRANICĄ 2024 – WYDARZENIA I INICJATYWY POLONINE”.



Stowarzyszenie  
**„WSPÓLNOTA POLSKA”**

